Nr. 86 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, sobota 14 kwietnia 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | CZEK P. K. O. Nr. 142 176 | REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Zamach na króla włoskiego i Mussolini'ego.

Zarzewie niepokoju.

Mussolini nie zadowala się swoimi „sukcesami" we Włoszech. Po kilku latach jego pracy wewnętrznej, po zdławieniu klasy pracującej i demokracji, po zupełnem przeobrażeniu oblicza Italji — Mussolini usiłuje wypłynąć na szerokie wody polityki europejskiej na rumaku cezaryzmu i cały swój wpływ stara się użyć w tym kierunku, by południową część Europy, oddać pod hegemonję Włoch. Mussoliniemu śni się sen o potędze dawnego Rzymu, na świat patrzy oczyma Cezara, Europę chciałby widzieć jako wielką kolonję Włoch. Chodzi mu o rzeczy nie byle jakie, bo o opanowanie krajów śródziemnomorskich. Do celu tego zdąża różnemi drogami.

Imperjalistyczne plany Mussoliniego nie są dziś już nowością. Ale dążenie jego, by odegrać rolę „posłanniczą" państwa włoskiego, posługiwanie się różnymi środkami, zmierzającemi do tego celu, mącenie wśród państw bałkańskich, wygrywanie kości niezgody pomiędzy niemi — zmuszają opinję Europy do bacznego śledzenia sztuki dyplomatycznej dyktatora Włoch.

W tej imperjalistycznej pracy Mussolini spotyka się ze zdecydowanym sprzeciwem państw zachodnich, które w planach jego widzą wielkie niebezpieczeństwo dla pokoju europejskiego. Z największymi przeszkodami spotyka się ze strony Francji i Czechosłowacji, państw najbardziej w akcji jego zainteresowanych. — Mussolini nie przeraża się tem, nie daje za wygranę. Konsekwentnie zdążając do wytkniętego przez siebie celu, nawiązuje bliższe stosunki z Węgrami, Rumunją, Bułgarją, Grecją i Turcją, zawiera z niemi traktaty przyjaźni, robi z Rzymu jakąś Mekkę Bałkanu.

Ostatnio odbył przeróżne konferencje z ministrami spraw zagran. zaprzyjaźnionych obecnie z Włochami państw. Bliższe wyniki tych konferencji są nieznane. Prasa francuska pisze, iż podobno celem ich jest tworzenie związku państw przeciwko Francji. Niewiadomo ile w tem prawdy. Niemniej sytuacja jest tu zupełnie niejasna.

Na tem tle zastanawiająca jest podróż min. Zaleskiego do Włoch, dokąd został zaproszony przez Mussoliniego, celem omówienia — jak donosi prasa — szeregu zagadnień politycznych. Że wizyta ta pozostaje w związku z poruszonemi wyżej sprawami, zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości.

Mimo, iż nie jest nam bliżej znany cel tej wizyty, już dziś w sprawie tej możemy zająć nasze stanowisko. Tworzenie jakiegoś bloku państw przez Włochy i budzące silne podejrzenia przyjaźnienie się ich na gwałt z wymienionemi wyżej państwami, nie jest czemś przypadkowem. Mussolini grupuje dokoła siebie państwa co do reżimu zbliżone do obecnych Włoch. Myli się Mussolini, gdy myśli i wierzy, iż uda mu się wciągnąć Polskę w orbitę jego cezarystycznych uroszczeń, myli się, gdy sądzi, że Polska będzie pionkiem w jego posunięciach. Między Węgrami, czy Rumunją, a Polską jest wielka różnica.

A również nie damy się wciągnąć w jakąś akcję, która skierowana jest przeciwko FFrancji, podobnie zresztą, jak uczynilibyśmy to wszędzie, gdyby było coś przeciwko komukolwiek skierowane.

Pomijając już to, że z Francją łączą nas bliskie stosunki, podkreślić chcemy, że nie przyłożymy wogóle ręki do tego wszystkiego, co mogłoby podważyć pokój europejski, lub chociażby zamącić stosunki międzypaństwowe. Mamy własną linję polityczną, własną drogę postępowania i nikt nie zdoła na nas wpłynąć, by przechylać nasze sympatje i poparcie na tę, czy inną stronę.

Tembardziej przeto zastanawia nas podróż włoska min. Zaleskiego i jego tamtejsza rola. Jesteśmy jednak pewni, że Polska, nie dając się użyć w tych czy innych planach Mussoliniego przez min. Zaleskiego, postara się złagodzić istniejące czy mogące powstać konflikty na terenie włoskim i choćiaż w części zażegnać groźbę ciągłych niepokojów na Bałkanie. O ileby o to szło, gdyby szło o rolę usuwania powstających przeszzkód w stosunkach międzypaństwowych — to podróż min. Zaleskiego miałaby wielkie znaczenie i zadanie. Wtrącanie się i angażowanie pozatem do wszelkich spraw poza bezpośredniemi stosunkami polsko-włoskimi — jest dla nas niewskazane i niepotrzebne.

—:::—

Wybuch maszyny piekielnej w Medjolanie.

16 osób zabitych. — Maszyna ukryta była w latarni. Bomba pod pociągiem Mussolini'ego.

WIEDEN, 12. 4. (AW). Z Lugano donoszą: Wczoraj w czasie zwiedzania przez króla włoskiego Wiktora Emanuela wystawy w Medjolanie nieznany osobnik rzucił w pobliże orszaku królewskiego bombę zegarową. Król i orszak ocaleli. Z pośród publiczności 15 osób zabitych, a 50 osób lżej i ciężko rannych.

LUGANO, 12. 4. (Pat.). Dzienniki donoszą z Come, iż przed odejściem pociągu, którym miał jechać Mussolini, znaleziono na torze bombę. W związku z tem aresztowano pewnego osobnika, podejrzanego o konspirację.

MEDJOLAN, 12. 4. (Pat.). Podczas oficjalnego otwarcia Targów Medjolańskich nastąpił wybuch, skutkiem którego 14 osób poniosło śmierć, a około 40 odniosło rany.

MEDJOLAN, 12. 4. (Pat.). W uzupełnieniu informacji o wybuchu, jaki nastąpił dziś, podczas uroczystości otwarcia Targów medjolańskich, zaznaczyć należy, co następuje: Eksplozja nastąpiła o godzinie 10-tej rano na krótko przed oficjalnem otwarciem Targów i spowodowaną została przez maszynę piekielną, umieszczoną w podstawie latarni na placu Juljusza Cezara. Pomimo tego wypadku król, który przybył z rana na inaugurację Targów przewodniczył uroczystości ich otwarcia i zwiedził teren Targów, zatrzymując się w ważniejszych pawilonach. Program dnia pozostanie niezmieniony. Nie odbędzie się jedynie przedstawienie galowe w Teatrze Scala. Policja prowadzi energiczne dochodzenia. Jak donoszą, wśród zabitych większość stanowią kobiety i dzieci.

MEDIOLAN, 12 4. (Pat.). Według czynionych tu przypuszczeń, zamach został przygotowany w sposób następujący: Latarnie uliczne mają u swej podstawy małe otwory, które można bardzo łatwo otworzyć. Sprawca zamachu, który był z pewnością przebrany za funkcjonarjusza elektrycznego, pod pretekstem naprawienia latarni ustawił w jej wnętrzu maszynę piekielną z zegarem.

MEDJOLAN, 12. 4. (Pat.). Wybuch maszyny piekielnej zachwiał całkowicie podstawą latarni, w której był ukryty. Odłamki maszyny piekielnej i żelaza z podstawy latarni zostały rozrzucone w szerokim promieniu. Tłum rzucił się do ucieczki. Na ziemi pozostało kilkanaście trupów i znaczna liczba osób, okrytych ranami. Akcja pomocy dla rannych została niezwłocznie zorganizowana, a spokój natychmiast przywrócony. Burmistrz Medjolanu ofiarował 100.000 lirów za wykrycie sprawcy okrutnego zamachu. Mussolini, po otrzymaniu telefonicznej wiadomości o zamachu, wydał jak najenergiczniejsze zarządzenia, celem wykrycia sprawcy.

BERNO, 12 4. (Pat.). Szw. Agencja Tel. dowiaduje się, że liczba zabitych podczas zamachu w Medjolanie wzrosła w ciągu popołudnia do 16 osób, ponieważ 2 ciężko ranne osoby zmarły. Wśród ofiar znajduje się 5 kobiet i 3 dzieci.

„Polska jest państwem wielkiej przyszłości“.

P. Dewey o gospodarczych stosunkach Polski.

WARSZAWA. 12. 4. (Pat.). W wywiadzie dziennikarskim na temat stosunków gospodarczych w Polsce, oświadczył doradca Banku Polskiego p. Dewey między innemi: „Polska jest państwem wielkiej przyszłości. Ma ona przed sobą widoki zarówno w dziedzinie gospodarczej, jak i kulturalnej. Amerykanów bierze przedewszystkiem pracowitość robotnika i ludu polskiego. Widzi ją się zarówno w wielkim, jak i w drobnym przemyśle. Wszystko daje miarę temu rozwojowi i jeżeli tak dalej pójdzie, można być pewnym, że wytwórczość polska będzie śmiało konkurowała z sąsiadami. Z pracowitością Polaków łączy się oszczędność. Rachunki Banku Polskiego i P. K. O. dają miarę wzrostu kapitałów z tego źródła. Nowy industrjalizm polski zdołał wyszkolić już sobie pewną grupę ludzi, myślących jedynie kategorjami ekonom. postępu państwa. — W tym kierunku idzie państwo polskie, czego dowodem jest choćby rozbudowa portu w Gdyni, wzmożona produkcja stalowa Zagłębia, powiększenie fabryk metalurgicznych w Warszawie i Poznaniu, nabywanie okrętów transportowych dla morza polskiego i dążność zastąpienia niemi obcej marynarki handlowej“.

Przyjęcie ministra Zaleskiego w Wenecji.

RZYM. 12. 4. (Pat.). Jakkolwiek pobyt ministra Zaleskiego w Wenecji ma charakter wypoczynkowy i prywatny, to jednak minister jest przedmiotem wielkiego zainteresowania ze strony miejscowych władz. Po bardzo uroczystem powitaniu na dworcu, odbyło się w dniu 10. b. m. śniadanie, wydane na cześć ministra u admirała szefa marynarki w Wenecji. Na śniadaniu obecni byli oprócz ministra Zaleskiego i jego małżonki, sekretarz poselstwa polskiego w Rzymie, prefekt Wenecji, oraz wyżsi oficerowie marynarki. W dniu dzisiejszym minister Zaleski wydaje oficjalne śniadanie dla admiralicji oraz miejscowych władz.

—:::—

Cziczerin ustępuje?

LONDYN. 12. 4. Według informacji „Daily Telegraphu“ z Rygi rosyjski komisarz spraw zagranicznych, Cziczerin zamierza już w najbliższym czasie ze względu na niepomyślny stan zdrowia ustąpić z swego urzędu. Następcą ma być Litwinow. „Echo de Paris“ przynosi pogłoskę, że komisarzem dla spraw oświatowych ma zostać Maksym Gorkij.

—:::—

Wznowienie rokowań z Niemcami.

WARSZAWA, 12. 4. (AW). Rokowania rozrachunkowe pomiędzy Polską a Niemcami, które uległy przerwie na skutek urlopu delegata Prądzyńskiego zostaną wznowione w przyszłym tygodniu. W pierwszym rzędzie ma być ustalona wysokość odszkodowań należnych Polsce z tytułu obrachunku budżetowego, ubezpieczeń socjalnych oraz funduszu dawnego gwarectwa Bochum w Westfalji.

Dokoła pożyczki polskiej

WARSZAWA. 12. 4. (AW). W trakcie rokowań, które przeprowadzić ma przybywający w dniu jutrzejszym do Warszawy dyrektor generalny Banker Trustu p. Tilny poza kwestją inwestycji kolejowej poruszony będzie z miarodajnymi czynnikami rządowemi całokształt projektu pożyczkowego. W ministerstwie skarbu opracowano już dokładny plan pożyczkowy, który przedłożony zostanie p. Tilnemu po jego przyjeździe. Poza inwestycjami, nad któremi toczyć się będą narady, stanowićby miało jeden z głównych punktów ustalenie przeznaczenia pożyczki na inwestycje kolejowe. Pozatem projekt przewiduje pożyczki rolne i municypalne.

WZROST KOSZTÓW UTRZYMANIA.

WARSZAWA, 12 4. (AW.). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji kosztów utrzymania st. m. Warszawy ustalono, że koszta utrzymania wzrosły w miesiącu marcu o 0'1 procent.

DEMONSTRACJA BEZROBOTNYCH W ŁODZI.

ŁÓDŹ 12 4. (AW.). Bezrobotni robotnicy sezonowi demonstrowali przed magistratem, tutejszym przeciw kluczowi partyjnemu, jakim magistrat posługuje się przy przyjmowaniu robotników.

BYŁY MINISTER HR. SKRZYNSKI FABRYKANTEM NAWOZÓW SZTUCZNYCH.

WARSZAWA, 12 4. (Pat.). Fabryka kwasu siarkowego w Gorlicach założona ongiś przez firmę „Stark“ i prowadzona później przez spółkę akcyjną gorlickich Zakładów Chemicznych, przeszła obecnie na własność hr. A. Skrzyńskiego. — Fabryka gorlicka będzie obecnie produkowała nawozy sztuczne.

WICEPREZYDENT WARSZAWY W DRODZE PO DOLARY.

WARSZAWA, 12 4. (AW.). Wiceprezydent m. Warszawy p. Borzęcki wyjeżdża dzisiaj do N. Jorku celem doprowadzenia do końca pożyczki przyznanej miastu Warszawie przez konsorcjum amerykańskie. Przy tej sposobności zwiedzi on urządzenia sanitarne miasta N. Jorku.

WIELKI POŻAR W SIERADZU.

WARSZAWA, 12 4. (AW.). W nocy wybuchł w Sieradzu pożar, którego pastwą padło 15 domów. Szkody bardzo znaczne.

T. HUPPERT.

LANIE.

Ojciec wrócił do domu na krótko przed obiadem. Był wściekły, bo groził mu protest wekslowy, rzecz przykra i hańbiąca. Mierzył pokój wielkimi krokami i strzygł uszami, co wskazywało na silne podniecenie.

Wylękłe dzieci pochowały się po kątach i nie śmiały się odezwać słówkiem, aby nie zwrócić na siebie uwagi ojca. Starały się nie istnieć dla jego latających oczu. Nastrój był ciężki i jakby przeładowany elektrycznością.

— Felek!

— Jestem, tatusiu!

— Gdzie książeczka?

— Zaraz przyniosę, tatusiu!

Felek skoczył do jadalni i wyjął z tornistra znienawidzony zeszyt, który był mu ogromnym, a nieubłaganym wrogiem. Ścisnął go nienawistnie w spotniałej dłoni i powrócił wolnym krokiem do jadalni.

— Pokaż!

— Proszę tatka... ale ja...

— Cicho bądź, smarkaczu!

Ojciec nałożył na nos cwikier w złotej oprawie i podszedł do okna. Był wysoki, barczysty i groźny, szczególnie gdy oczy jego zaćmiło odbicie okna na szkłach. Zmarszczył czoło w tysiączne fałdy i mełł w złotych zębach jeden koniec wąsa.

Felek stał nieopodal i oparł się na rękach, obejmujących kurczowo krawędź stołu. Krew szumiała mu głucho w mózgu i nogi dygotały w niewytłumaczonym paroksyzmie wzruszenia.

Chwilę tak stali nieruchomo. Syn i Ojciec. Jedna krew, ale dwa różne indywidua, zespolone jeno dziełem przypadku w jedną nierozerwalną całość.

— Więc z greki dwója, kawalerze?

— Proszę tatka, ale ja...

— Co „ja“?

— ...ja umiałem, proszę tatka, tylko on...

— Naturalnie „on“, nigdy ty..., ale — tu przerwał i z pełną świadomością efektu zastosował t. zw. — „Kunstpause“ — ale *obliczymy się po obiedzie*. Marsz do stołu!

Chłopak siadł do stołu i utkwił tępo oczy w pusty talerz. Zbierało mu się na płacz, dusił w sobie ogromny szloch lęku i wstydu, ale nie mógł powstrzymać rozhuśtanej na palcach nogi, która drgała bezwolnie pod stołem.

— Jeść!

Wzdrygnął się, wyrwany z tępej apatji i wziął łyżkę do ręki. Pierwsza łyżka zupy smakowała jak piołun. Przełknął z wysiłkiem, i nagle zebrało mu się znowu na płacz, a łyżka, trzymana nieuważnie chlupnęła do zupy, obryzgując obrus.

Ojciec grzmotnął pięścią w stół, aż zagrało i krzyknął:

— Nawet łyżki to nie umie trzymać!

— Dlaczego „to“? — myślał Felek — więc trzeba oberwać dwóję z greki i już się jest „to“? Dlaczego n. p. profesor nie jest „to“ (może „tem“?!). Przecież on jest winien! (świnia!). Można przecież zapomnieć co to znaczy „uciekać“ po grecku! On także zapomina kapelusz w klasie, albo parasol, albo wogóle zapomni wyjść z klasy po dzwonku, to co? Dlaczego zaraz dwója? Tatko zawsze swoje: „obliczymy się“! Nie zapyta nawet, jak i co, tylko wali jak w bęben! Psie życie, jak mamę kocham! — i spojrzał na cichą i wylękłą matkę, która nie odrywała, podobnie jak on, oczu od talerza.

Ojciec skończył jeść, wytarł usta serwetką i zapalił cygaro. Chłopak zerknął na niego z ukosa i przez małą chwilę pomyślał: — „zapomniał“! — ale nie docenił konsekwencji ojca, bo ten powstał ciężko z krzesła, otworzył u dołu kamizelkę i zdjął ze ściany kańczug o rękojeści, pieczołowicie wykonanej z nóżki sarniej (co ma piernik do wiatraka?!).

— Marsz do drugiego pokoju!

Felek przestraszył się do głębi serca i znowu uczuł, że poczyna drżeć na całem ciele.

— Tatusiu, ja już — nie będę...

— Marsz, powiedziałem...

Chłopak opuścił głowę na piersi i poszedł za ojcem do kaźni.

Nie czuł na sobie łzawych i miłosiernych oczu matki.

—:::—

Krwawy generał.

Generał Michaelis wydał pamiętniki, które rzucają ponure światło na jego własną działalność w czasie wojny, kiedy przewodził wojskom rosyjskim. Pan generał Michaelis był po odzyskaniu niepodległości Polski generałem wojsk polskich, a dopiero niedawno poszedł na dobrze zasłużoną emeryturę.

Oto kilka wyjątków z jego pamiętników:

Dwie kompanje jego żołnierzy napadnięte przez niemiecki samolot i obrzucane bombami, rozbiegły się w panice po polu. Generał postanowił im dać nauczkę:

„Za mną, kolumna pochodowa! — rozkazałem — kierując marsz ku okopom na otwarte pola. Gdyśmy znaleźli się tuż przy froncie, postawiłem kompanje w rozwiniętym szyku, frontem do dobrze widocznych okopów niemieckich. Prezentuj broń! — padła komenda. Pp. oficerowie przed front, przygotować rewolwery do strzału. — jeżeli który żołnierz drgnie, palić mu w łeb!"

Innym razem pułkowi, który się skarżył na głód, rozkazał odebrać lasek, zajęty przez nieprzyjaciela.

„Atakować zwartemi kolumnami, bez wystrzału i manewru, prosto przed siebie. Jeśli się zawaha, skartaczuję tchórzów".

Kiedy batalion rosyjski dał się wziąć do niewoli bez dostatecznego — zdaniem generała — oporu, kazał „natychmiast ostrzelać silnym ogniem to stado tchórzów. Rozbiegła się zaraz ta hołota, ale wytłuczono ich sporo".

Na maruderów kazał polować z całą bezwzględnością, „tak, że w ciągu pierwszych dni marszu palba do tej zwierzyny była tak gęsta, że miałem wrażenie ogniowej walki z przeciwnikiem" (!)

Krwiożercze serce generała odzwierciedla następujący obrazek:

„Dla rozrywki urządziliśmy sobie raz jeden „divertissement". — Zauważyłem, że przez tamę na przedpolu przebiegają po jednemu Niemcy. — Zaproponowałem więc żołnierzom rubla od sztuki, która się przewróci. Amatorów znalazło się sporo, rubli nie żałowałem, zabrakło jednak wkrótce zwierzyny".

Innym razem przyznaje się autor, pisząc o wybiciu do nogi całej kolumny nieprzyjacielskiej: „spotkała mnie duża przyjemność, która jednak miała pewne cechy ludożercze".

Na innem miejscu pisze np. p. generał: „pragnąłem gorąco, by los mi pozwolił „pogawędzić" z niemieckimi bürgerami". Albo: „wzdychałem pobożnie (!) bym się mógł dostać na terytorjum pruskie, zapłaciłbym im szczodrze za Kalisz i Warszawę".

Oczywiście pan generał znajduje wiele komplementów dla osoby i charakteru W. Ks. Mikołaja Mikołajewicza.

Pamiętniki te są prowokacją całej kulturalnej opinji polskiego społeczeństwa, — którą obraża ten „istinno" rosyjski duch wschodu przepajający karty pamiętnika.

—:::—

Odroczenie procesu przeciw inżynierom niemieckim.

BERLIN, 12. 4. (Pat.). Prasa tutejsza donosi z Moskwy, że proces przeciw inżynierom niemieckim, aresztowanym w Zagłębiu donieckiem, który miał się rozpocząć w przyszłym tygodniu, został odroczony prawdopodobnie do połowy maja b. r., akt oskarżenia bowiem przeciw aresztowanym inżynierom nie został dotychczas ukończony, a procedura karna w Sowietach przewiduje że proces może się odbyć dopiero po pewnym okresie czasu od chwili wręczenia aktu oskarżenia. „Berl. Tageblatt" twierdzi, że niewiadomo jeszcze, czy sprawa inżynierów niemieckich zostanie odłączona od sprawy aresztowanych Rosjan.

—:::—

Dalsze aresztowania komunistów w Japonji.

LONDYN. 12. 4. (Pat.). Agencja Reutera donosi z Tokio, że dokonano tam dalszych aresztowań wśród osób podejrzanych o komunizm, przyczem zatrzymano kilku studentów. Oczekiwane są nowe aresztowania. Prasa japońska podkreśla, że ostatnie wypadki wywołane zostały przedewszystkiem usterkami ustroju socjalnego Japonji i domaga się przedewszystkiem zniesienia przywilejów klas wyższych. Prawdziwi komuniści spotykają się w Japonji rzadko. Zaczątkiem zła jest niezadowolenie mas z powodu niskich płac i drożyzny życia, która w Japonji jest większą, niż gdziekolwiek na świecie.

—:::—

Samolot jugosłowiański zatrzymany przez Węgrów.

BUDAPESZT, 12. 4. (Pat.). W pobliżu Kerka-Szent-Niklos w pobliżu granicy jugosłowiańsko-węgierskiej wylądował jugosłowiański samolot, w którym znajdowali się pilot, oficer i żołnierz. Żandarmerja węgierska doprowadziła lotników pod strażą do Szombathely. Na zapytanie lotnicy odpowiedzieli, że odlecieli z Zagrzebia, udając się do Białogrodu, lecz uszkodzenie motoru i gęsta mgła zmusiły ich do lądowania. Do chwili wyświetlenia sprawy na drodze dyplomatycznej, lotnicy będą zatrzymani.

Polski statek handlowy „Poznań" w Wenecji.

RZYM, 12. 4. (Pat.). Dnia 10. b. m. przybył do Wenecji statek „Poznań" polskiej floty handlowej. Dowódca statku Łabędzki w galowym uniformie zameldował się ministrowi Zaleskiemu. „Poznań" jest pierwszym statkiem polskim, który zawitał do portu w Wenecji. Marynarze polscy swojem ukazaniem się na ulicach wywoływali życzliwe uwagi na temat doskonałej ich prezencji. Fakt przybycia polskiego statku handlowego w czasie wizyty ministra, wywołał duże wrażenie w Wenecji.

Przegląd prasy.

Podróż min. Zaleskiego do Włoch.

Nieznany jest nam bliżej istotny cel wizyty min. Zaleskiego w Rzymie. W sprawie tej można snuć najrozmaitsze przypuszczenia, można bawić się w przeróżne kombinacje.

„*Czas*" w sprawie tej pisze:

„Wizyta ministra Zaleskiego w Rzymie była aktem kurtuazji i to zupełnie naturalnym. Nie powinna była wzbudzać żadnych obaw ni podejrzeń. Cóż dziwnego, że minister Zaleski skorzystał z zaproszenia włoskiego premiera aby przybyć do Rzymu i omawiać z nim problemy polityczne? Dziwnem byłoby, gdyby zaproszenia nie przyjął. Te same problemy, które omawiał z Briandem, Stresemannem czy Chamberlinem w Genewie, lub gdzieindziej — problemy dotyczące Ligi i innych spraw europejskich — powinien i musi omawiać z Mussolinim. Do jakich rezultatów doszli, tego nie wiemy, ale zapewne nie pobłądzimy, sądząc, ze nie stwierdzili żadnych sprzeciwieństw między obu państwami.

Tymczasem podejrzliwa opinja niemiecka i czeska, chce dopatrzeć w spotkaniu obu ministrów jakiejś groźby czy machinacji. Przeciwko komu? Prasa czeska obawia się, że spotkanie miało być próbą wciągnięcia Polski w związek węgiersko- włoski przeciwko Małej Entencie wymierzony. Włochy miałyby zamiar wbić klin między Polskę z jednej strony, a Jugosławję i Rumunję z drugiej.

Żadnych podstaw niema, aby przyjmować że wizyta ta ma być manifestacją antyfrancuską antyniemiecką, czy antyangielską. Są to wszystko przypuszczenia, wprost bezpodstawne. Prasa niemiecka utrzymuje wprawdzie, że Włochy chcą rzekomo wytworzyć jakiś blok wschodni dla przeciwstawienia go Małej Entencie, na której wspiera się polityka francuska. Blok ten miałby służyć Włochom na wypadek konfliktu francusko- włoskiego, a więc cała akcja miałaby pośrednio charakter antyfrancuski. Ale jest to tylko hipoteza prasy niemieckiej, nie posiadająca za sobą niczego prócz domysłów, a o celu politycznym, przejrzystym. Chodzi o zdyskredytowanie w Paryżu polskiej lojalności politycznej. Jeżeli te wszystkie hipotezy odrzucimy, pozostaje tylko fakt prosty i jasny, iż wizyta ma na celu umocnić przyjaźń polsko- włoską od dawna istniejącą, wszystkim znaną, całkiem naturalną".

Krzyczą, a mówią że milczą.

Prof. Szymański, marszałek Senatu udzielił wywiadu „Naszemu Przeglądowi", a m. in. na zapytanie dziennikarza, jak on mógł przyjąć mandat marszałkowski, będący stanowiskiem politycznem, skoro uważa siebie za człowieka apolitycznego, szanowny profesor odrzekł:

— Tak, w rzeczywistości nie chciałem tego całego interesu, ale marszałek Piłsudski nalegał na mnie, bym przyjął godność marszałka senackiego o ile zostanę wybrany. Nie mogłem tedy odmówić. Ale panu zapewne znane jest wyrażenie wicepremjera Bartla, że obecny gabinet jest „rządem milczków", a przeto nie chcę wprowadzić dysonansów i będę także milczał...

„Nasz Przegląd" dodaje od siebie:

Gdyby istotnie można było tak urządzić, żeby milczał nietylko rząd, lecz i sejm, może zapanowałaby wzruszająca idylla, ale sejm jako parlament musi z natury rzeczy „parlować", a przeto, choć narazie zachowuje pozycję wyczekującą, w samym jego charakterze tkwi źródło konfliktów. Stosunek więc między sejmem a rządem dalej stoi pod znakiem zapytania.

DLACZEGO W POLSCE MASŁO DROGIE?

WARSZAWA, 12 4. (Pat.). W miesiącu lutym r. b. wysłano z Polski do Gdańska ogółem 57.508 kg masła, z czego 55.268 kg. pochodziło z Pomorza. Masło to w przeważnej swej części przeznaczone zostało na eksport poza granice gdańskiego obszaru celnego.

Zagranica o pobycie min. Zaleskiego w Rzymie.

RZYM, 12 4. (Pat.). Prasa włoska w dalszym ciągu obszernie komentuje zapowiedzianą wizytę ministra Zaleskiego w Rzymie. „Popolo d'Italia" zamieszcza dłuższy życiorys ministra zaznaczając ważniejsze fakty jego działalności na terenie międzynarodowym. „Impero" opłasza dłuższy artykuł omawiający zagraniczną i wewnętrzną politykę Polski oraz jej stosunki z sąsiadami. — Dziennik podkreśla specjalnie, że Polska pod wybitnem kierownictwem marsz. Piłsudskiego uporządkowała swoje życie ekonomiczne i wewnętrzne. Następnie dziennik omawia stosunki Polski z Rosją, Niemcami i Litwą.

PARYŻ, 12 4. (Pat.). „Petit Parisien wskazuje na wielkie znaczenie konferencji odbywających się obecnie pomiędzy Mussolinim a ministrem Zaleskim. Według informacji rzymskiego korespondenta „Petit Parisien pomiędzy Polską a Włochami ma być zawarty układ arbitrażowy. Układ ten w czasie obecnego pobytu ministra Zaleskiego we Włoszech, ma być przygotowany, podpisanie zaś jego nastąpi w czasie późniejszym.

WIEDEN, 12 4. (AW.). Prasa wiedeńska poświęca wiele miejsca konferencjom dyplomatycznym Mussoliniego. „Neue Freie Presse" uważa, że wynikiem wizyt dyplomatów obcych we Włoszech będzie stworzenie nowego ugrupowania państw bałkańskich. Dziennik uważa pozatem, że pakt o nieagresji zawarty zostanie przez Włochy z Turcją i Grecją.

PARYŻ, 12 4. (AW.). Rzymski sprawozdawca „Petit Parisienne" zwraca uwagę na doniosłe znaczenie konferencji odbytej przez Mussoliniego z ministrem Zaleskim. W myśl jego informacji idzie o zawarcie paktu arbitrażowego pomiędzy Polską, a Włochami. Układ zostałby teraz tylko przygotowany zaś podpisanie jego ma nastąpić później. „Echo de Paris" pisze, że Briand podczas ostatniej sesji rady Ligi Narodów nie popierał odpowiednio energicznie żądań mniejszych państw i zlekceważył sprawę zajść w St. Gottard i sprawę optantów. Mussolini zorjentował się natychmiast w tej sytuacji i potrafił ją wykorzystać.

WIEDEN 12 4. (AW.). Pisma tutejsze donoszą z Angory, iż prasa turecka wszystkich odcieni wita z wielkiem zadowoleniem projekt paktu pomiędzy Turcją a Włochami.

—:::—

Konstanty Dzieduszycki wojewodą lwowskim.

WARSZAWA, 12. 4. (tel. wł.). Dowiadujemy się, iż wojewoda lwowski p. Dunin Borkowski ma objąć stanowisko wojewody poznańskiego w miejsce p. Bnińskiego, który po niefortunnych dla listy państwowej wyborach w Poznańskiem, zgłosił swą dymisję.

Wojewodą lwowskim ma zostać posel Konstanty Dzieduszycki, któryby wówczas złożył mandat poselski.

Nowy Zarząd warszawskiej Kasy chorych.

WARSZAWA, 12 kwietnia. (tel. wł.). W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie warszawskiej Rady Kasy Chorych, celem wyboru nowego Zarządu. Jak wiadomo, poprzedni Zarząd został rozwiązany i prowadzenie Kasy poruczono dr. Gebartowskiemu.

Skład nowowybranego Zarządu przedstawia się następująco: 5 z P. P. S., 5 komunistów, 2 z Ch. D. i 6 pracodawców.

Propozycja Stanów Zjedn. w sprawie paktu antywojennego.

Ambasador Stanów Zjednoczonych u Stresemanna.

BERLIN, 12. kwietnia. (Pat.). „Berl. Tageblatt" donosi, że ambasador Stanów Zjednoczonych w Berlinie Shurmann ma w najbliższych dniach odwiedzić ministra spraw zagranicznych Stresemanna i omówić z nim kwestję rokowań amerykańsko - francuskich o pakt antywojenny. Jednocześnie ma on przedłożyć ministrowi Stresemannowi dokumenty dotyczące tych rokowań. Termin odwiedzin nie jest jeszcze ustalony, ponieważ minister Stresemann bawi obecnie w Cassel, bierze udział w kongresie partyjnym niemieckiej partji ludowej, Jednakże w kołach politycznych Berlina spodziewają się tej rozmowy w końcu bieżącego tygodnia. Jednocześnie, jak donosi dziennik, rząd amerykański ma zaproponować rządowi Rzeszy zawarcie wspólnej umowy antywojennej pomiędzy Stanami Zjednoczonymi, Francją, Anglją, Japonją, Włochami i Niemcami. Dziennik podkreśla, że niemieckie koła polityczne oczekują tego kroku ambasadora amerykańskiego z sympatją i gotowe są do praktycznej współpracy nad akcją zmierzającą do potępienia i usunięcia możliwości wojny. Ostateczne stanowisko rządu niemieckiego zostanie jednak sformułowane dopiero wtedy, gdy zostanie mu przedstawiony tekst projektu amerykańskiego.

Nowy lot transatlantycki z Europy do Ameryki.

WARSZAWA, 12. kwietnia. (Tel. wł.). Aparat niemiecki „Bremen" wystartował, we czwartek 12. bm. o godz. 5'38, do lotu transatlantyckiego z lotniska Baldonel (Irlandja). Startowi sprzyjała pogoda, również z nad Atlantyku nadchodzą również wiadomości o dobrych warunkach atmosferycznych. Na lotnisku zebrały się tłumy publiczności, przybyli także ministrowie irlandzcy.

W locie biorą udział lotnicy, Niemiec Koehl i Irlandczyk Fitzmaurice. Według ostatnich wiadomości „Bremen" przeleciał Galivay i kieruje się ku wybrzeżom Nowofunlandji. W Ameryce czynione są wielkie przygotowania, na przyjęcie lotników.

Należy przypomnieć, że wszelkie próby przebycia Atlantyku z Europy do Ameryki kończyły się tragicznie. Pierwsi ponieśli śmierć lotnicy francuscy Nungesser i Coli.

BERLIN, 12. kwietnia. (Pat.). Prasa berlińska z ogromnem zainteresowaniem i napięciem śledzi przebieg lotu transatlantyckiego lotników niemieckich Koehla i br. Ehunefelda, którym towarzyszy szef lotnictwa irlandzkiego. „Berl. Tageblatt" w depeszy z Nowego Jorku donosi o olbrzymich przygotowaniach, poczynionych w Ameryce na przyjęcie tych lotników i podkreśla, że w razie pomyślnego wyniku lotu może on mieć pewne znaczenie polityczne, tembardziej, że razem z lotnikami niemieckimi znajduje się w samolocie Irlandczyk, którego udział czyni całe przedsięwzięcie niesłychanie popularnem wśród irlandzkiej ludności Ameryki.

—:::—

W 45 dniach naokoło świata.

Podróż 15-letniego Duńczyka ku uczczeniu J. Vernego.

WARSZAWA, 12 kwietnia. (tel. wł.). W br. przypada 100 letnia rocznica urodzin Juljusza Verne'go, autora sławnych powieści fantastycznych. Verne napisał między innemi powieść „W 80 dniach naokoło świata".

Dla uczczenia tej rocznicy i w związku z powyższą powieścią 15-letni Duńczyk, Polle Huld, z inicjatywy dziennika kopenhaskiego „Polityken", podjął się odbycia podróży naokoło świata w 45 dniach.

W podróży swej, Huld w poniedziałek przybywa do Warszawy i po 2 godzinach udaje się w dalszą drogę na Berlin.

Echa uprowadzenia komunisty Brauna.

BERLIN, 12. kwietnia. (Pat.). Wykradziony wczoraj przy pomocy zbrojnego napadu komunista Otto Braun, dotychczas nie został przez policję odnaleziony, pomimo gorączkowego śledztwa, prowadzonego przez wszystkie władze policyjne. Policja przypuszcza, że zbiegły Braun wraz ze swymi towarzyszami dotychczas znajduje się w Berlinie. Jak donosi „Acht Uhr Abendblatt", dochodzenia stwierdzają, że pistolet znaleziony przy aresztowanym uczestniku napadu był nienabity i że prawdopodobnie wszyscy uczestnicy napadu mieli broń nienabitą.

Inspektor pracy Klott w Krakowie i na Górnym Śląsku.

WARSZAWA, 12. kwietnia. (Tel. wł.). Główny inspektor pracy inż. Marjan Klott wyjechał do Krakowa celem odbycia konferencji dotyczącej komisji rozjemczej do spraw robotników rolnych. Z Krakowa udaje się insp. Klott na Górny Śląsk w sprawach wejścia w życie ustawy o inspektoratach pracy na Górnym Śląsku.

Kredyty dla spółdzielni i pożyczki budowlane.

WARSZAWA, 12 4. (Pat.). W dniach 4 i 5 kwietnia rb. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Nadzorczej Banku Gospodarstwa Krajowego pod przewodnictwem prezesa Banku dr. Goreckiego. Rada Nadzorcza uchwaliła zmianę par 13 i 30 statutu Banku, wysłuchała sprawozdania Dyrekcji o działalności Banku w dziedzinie kredytów dla spółdzielni oraz uchwaliła względnie zatwierdziła szereg pożyczek w obligacjach komunalnych i listach zastawnych. Pozatem przyjęła do zatwierdzającej wiadomości udzielenie 11 pożyczek budowlanych na złotych 1,483.000. — Wyczerpującą i długotrwałą dyskusję przeprowadzono nad planem polityki kredytowej banku na rok 1928, którego ostateczne ustalenie nastąpi na następnem posiedzeniu Rady.

MARSZ. PIŁSUDSKI OBJĄŁ URZĘDOWANIE.

WARSZAWA, 12. kwietnia. (Tel. wł.). Po kilku dniach nieobecności, powrócił z Sulejówka do Warszawy Marsz. Piłsudski i objął urzędowanie.

Dramat nieznanego żołnierza.

Z Budapesztu donoszą: W niedzielę Wielkanocną przechodnie znaleźli w okolicy pod miejskiej człowieka z przestrzeloną skronią. Okazało się, że był to jeniec rosyjski, inwalida wojenny, który mieszkał w schronisku dla inwalidów pod nazwą „głuchoniemego Rosjanina". Człowieka tego, który

był bardziej wstrząsającym symbolem nieznanego żołnierza,

niż niejeden niesmaczny pomnik wojenny, znaleziono na placu boju z raną postrzałową na głowie. Wyleczył się lecz

stracił całkowicie pamięć oraz mowę i słuch.

Nigdy nie dowiedziano się, ani jak się nazywa ani skąd pochodzi. Pędził życie wegetatywne; od czasu do czasu odbywał przechadzki nad brzegiem Dunaju, gdzie godzinami stał, wpatrując się w wodę. Współmieszkańcy jego zeznali, że zawsze nosił przy sobie stary zardzewiały pistolet.

Przypuszczają, że albo popełnił samobójstwo albo padł ofiarą napadu rabunkowego.

Straszna katastrofa samochodowa.

WARSZAWA, 12. 4. (AW). Wczoraj około 10-tej wieczorem pod Wilanowem samochód prowadzony przez obywatela ziemskiego p. Baczyńskiego wpadł do rowu wywracając się. Wyniki katastrofy okazały się straszne. Jadąca w samochodzie dentystka Solska oraz porucznik Ciemniewski zginęli. Ciężko ranni rotm. Wolman i nauczycielka Kruszyńska. Prowadzący samochód Baczyński wyszedł bez szwanku. Aresztowano go, przyczem skonstatowano, że prowadził samochód w stanie nietrzeźwym.

Jak w Rosji kochają żydów.

W Moskwie popełnił samobójstwo skrzypek orkiestry operowej Teatru Wielkiego Krein. W związku z tem samobójstwem zamieściły pisma sowieckie obszerne artykuły, z których wynika, iż tłem samobójstwa Kreina, były panujące w moskiewskim Teatrze Wielkim stosunki narodowościowe.

Pisma oskarżają dyrektora teatru Gołowanowa, o doprowadzenie Kreina do samobojstwa prześladowaniami z powodu żydowskiego pochodzenia zmarłego skrzypka. Gołowanow uniemożliwił wystawienie opery kompozytora żydowskiego Halperyna, Syn Słońca, nie dopuścił żyda Pozowskiego do dyrygowania operą Borys Godunow, oświadczając, iż operą tą, jako operą rosyjską, dyrygować musi Rosjanin, pozatem usunął kilku żydów ze składu chóru i orkiestry teatru. Gołowanow, przeciwko któremu skierowane jest oskarżenie o antysemityzm, jest członkiem partji komunistycznej od roku 1913.

Koniec Ku-Klux-Klanu.

Przed laty powstała w Ameryce tajna organizacja terrorystyczna Ku- Klux- Klanu, która w przeciągu krótkiego czasu wzrosła do olbrzymich rozmiarów, obejmując około dziesięć miljonów członków.

Organizacja ta, opierając się na ciemnych, bezkrytycznych masach, szerzyła terror pod hasłem nienawiści do rzymsko- katolików, do żydów, do murzynów i t. d., a głównym jej celem było objęcie steru rządów państwa. Członkowie Ku- Klux- Klanu otaczali się zawsze tajemniczością, a dla spotęgowania grozy, która miała działać na ciemne masy, nosili białe, powłoczyste szaty, kaptury zasłaniające twarz, ich przywódcy przybierali cesarskie tytuły itd.

Największy wpływ na tłumy wywierał Klan szybką, niedającą się skontrolować akcją, sądząc i karząc tych, których uzna za winnych.

Oto parę przykładów:

W lsie, w pobliżu małego miasteczka w stanie Alabama, spotkano płaczącą kobietę. Powiedziała, że mąż pobił ją i wyrzucił z domu. W kilka godzin później mąż został przemocą wyprowadzony z domu, wychłostany, odprowadzony za miasto, do którego nie wolno mu było wrócić, pod rygorem powtórzenia chłosty i powiększenia kary.

W zakładzie wychowawczym dla kobiet, profesor dopuścił się gwałtu na jednej z uczenic. Zanim władze sądowe zdołały zająć się tą sprawą, profesor został boleśnie ukarany i wywieziony daleko, skąd nigdy nie mógł powrócić.

Takimi to sposobami Ku- Klux- Klan zdobył dla siebie wpływy w Stanach Zjednoczonych.

Trzeba przyznać, że w czasie jego powstania i wzrostu szerzyły się w Stanach Zjednoczonych napady, rabunki, kradzieże, których „Sprawiedliwość" tamtejsza, bardzo wiele pozostawiająca do życzenia, nie umiała ani karać, ani tępić. Tajemniczy Ku- Klux-Klan, wymierzając doraźną sprawiedliwość zdobywał z każdym dniem większą popularność i większą ilość członków.

W liczbie jednak tych setek tysięcy, które wstąpiły do tej organizacji, znalazło się bardzo wielu takich, którzy tylko własne korzyści mieli na względzie. Na barkach ciemnych członków Klanu postanowili dojść do zaszczytów i wpływów. Było więc niemal od pierwszych dni istnienia Klanu publiczną tajemnicą, że w niektórych stanach, jak naprzykład w stanie Alabama, urzędnikiem stanowym, czy municypalnym mógł być wybrany tylko człowiek, którego popierał Klan.

Klan rozporządzał olbrzymimi funduszami. W ciągu pierwszych lat istnienia pobrano tytułem opłat wstępnych od członków, pół miljarda dolarów. Na sprzedaży szat, kapturów i t. d. zrobiono olbrzymie pieniądze.

Na czele Klanu stał przez jakiś czas „imperator" dr. Ewans, któremu zarzucają, że miał udział w opróżnieniu kasy Klanu. Ale Ewans, dawniej dentysta małomiasteczkowy ma obecnie majątek, obliczany na 20 miljonów dolarów.

Bezprawia, popełniane przez Klan poczęły wołać o pomstę. W Pensylwanji wywołał Klan rozruchy i zaburzenia. W Georgia i Alabama chłosta i przywiązywanie ofiar do drzew było specjalnością Klanu. W stanie Indiana Klan zawładnął polityką i urzędnikami. Stephenson, obecnie odsiadujący więzienie za spowodowanie śmierci dziewczyny w czasie orgji pijackiej, miał w swej wspaniałej rezydencji niepołączony telefon, przy pomocy którego „telefonował" wobec świadków (na których chciał wpłynąć) do prezydenta Hardinga, dając mu rady i nauki.

Na zjazdy Klanistów przybywał Stephenson we wspaniałym kremowym samolocie: niby anioł sprawiedliwości z niebios. Tysiące łapały się na te sztuczki — tysiące płaciły i szły ślepo na jego rozkazy. Dziś Stephenson w więzieniu a tłumy widzą, że je oszukano i powoli wracają do równowagi.

Wszystkie te bezprawia podminowały Klan. Dzisiaj w niektórych stanach posiada on zaledwie 10 procent poprzedniej liczby członków. W stanach Indiana, Georgia, Alabama, Colorado, Texas — i w wielu innych, najwyżsi urzędnicy Klanu odpowiadają sądownie za popełnione bezprawia.

Pisma amerykańskie, stwierdzają obecnie z zadowoleniem, że Klan leży na śmiertelnem łożu i że nic nie potrafi go uratować od śmierci.

—:※:—

NA EKRANIE DNIA.

Tragiczny samobójca.

Opowiadał mi mój znajomy:

Idąc przed kilku dniami brzegiem Wisły zobaczyłem człowieka, który się rozbierał. Ponieważ na kąpiel w kwietniu było stanowczo za zimno, przeto zacząłem przypuszczać, że chodzi tu o samobójstwo. Przeszkadzanie samobójcy jest wprawdzie lekkomyślnością, gdyż przy sposobności może taki uratowany samobójca zrewanżować się i tobie znowu przeszkodzić, lecz mimo to, zbliżyłem się do niego.

— Pan zamierza się utopić?

— Tak jest. Sądzę, że będzie pan tak uprzejmy i nie zechce mi przeszkadzać...

— Ależ panie, może jeszcze nie jest tak źle?...

— Jest źle panie! Mnie już nic nie pomoże!

— O co chodzi?

On począł sobie rwać włosy z głowy.

— Nie wyznaję się w moim nakazie podatkowym. Od szeregu miesięcy otrzymuję nakazy podatkowe na których absolutnie wyznać się nie mogę. Mam płacić i nie wiem, za co, gdyż ani rusz nie mogę się wyznać w stylu urzędowym i w obliczeniach od nałożonego na mnie podatku. Utopię się, gdyż czuję, że dostanę pomieszania zmysłów!...

— Człowieku, przecież wszystkim innym podatnikom tak samo miesza się w głowie przy odcyfrowywaniu nakazów podatkowych, a jednak jakoś to robią, że wiedzą o co chodzi i płacą.

— Nie! Na to jestem zbyt sumienny! — krzyknął.

— Może pan przecież pójść do urzędu skarbowego i poinformować się.

— Nie, tego zrobić nie mogę!

— Dlaczego?

— Dlatego, że ja sam jestem szefem tego urzędu.

Zrozumiałem całą beznadziejność sytuacji i odszedłem w milczeniu.

Stem.

100 dolarów p. Poli Negri.

Polska prasa amerykańska donosi o przygotowaniach, jakie czyni kapitan Idzikowski, który na olbrzymim aparacie „Biały Orzeł" zamierza wyruszyć z Francji do Ameryki oraz o analogicznych zamysłach por. Kaliny, który podróż tę, ma odbyć na samolocie morskim „Fokker".

Szczególniej jednak interesują się Polacy amerykańscy transatlantyckim lotem kapitana Adama Kowalczyka. Zorganizowany został specjalny komitet, który zbiera składki oraz urządza efektowne imprezy dochodowe w celu sfinansowania lotu polskiego awiatora.

Między innymi ofiarodawcami znana artystka filmowa, Pola Negri (Polka, nazywająca się Apolonja Chałupiec), która posiada wielomiljonowy majątek i zarabia stale dziesiątki i setki tysięcy dolarów, przesłała na ten cel... aż 100 dolarów!

Obława na przemytników.

WARSZAWA, 12. 4. (AW). Rosnące przemytnictwo na granicy Prus Wschodnich spowodowało policję w Grajewie do przeprowadzenia nocy ubiegłej w porozumieniu z władzami niemieckiemi obławy. W wyniku wszczętej akcji aresztowano około 30 osób, wśród których znajdują się członkowie jednej z szajek przemytniczych.

Czy nowa tragedja lotnicza?

NOWY JORK, 12. 4. Od pięciu dni brak jakiejkolwiek wiadomości o lotnikach kapitanie Wilkinsie i Cilsonie, którzy z Alaski wylecieli ku biegunowi północnemu.

Kongres opieki nad dziećmi i młodzieżą.

W lipcu b. r. odbędzie się w Paryżu jednocześnie z Kongresem Pracowników Społecznych, Kongres Opieki nad młodzieżą. Każdy kraj tworzy Komitet Narodowy, którego zadaniem będzie zorganizowanie współpracy z Kongresem i przygotowanie eksponatów na wystawę. Polska przyjmie również udział w Kongresie i w Wystawie, jest więc rzeczą ze wszechmiar pożądaną, aby ten udział nasz wypadł jak najlepiej.

W tym celu M. P. i O. S. zwróciło się do wojewodów, aby w zrozumieniu ważności reprezentacji Polski na terenie międzynarodowej Wystawy w Paryżu spowodowali jak najskuteczniejszy wysiłek, podległych sobie organów, w celu szybkiego i dokładnego wykonania prac zleconych przez Ministerstwo.

W myśl okólnika M. P. i O. S. do rzędu tych eksponatów należą: a) fotografje, gmachy, wnętrza, boiska, parki, sceny z życia zakładowego i t. d. b) wzory prac dzieci zdatne do zawieszenia na ścianie, względnie do umieszczenia w gablotce; c) wojewódzka mapa zakładów opiekuńczo- wychowawczych dla dzieci i młodzieży.

Komisja ankietowa o uruchomieniu budownictwa mieszkaniowego.

Komisja ankietowa dla badania kosztów produkcji opracowała między innymi także konkretny program zmierzający do uruchomienia budownictwa mieszkaniowego.

Jej postulaty w tym zarysie przedstawiają się następująco:

1) Należy zmobilizować wszystkie rozporządzalne środki na masową budowę małych mieszkań, których komorne odpowiadałoby możności płatniczej pracującej inteligencji i robotników.

2) Wzmocnić wzorem państw zachodnich dopływ środków na cele rozbudowy przez obciążenia podatkowe oraz natychmiastowe dotacje budżetowe.

3) Zasilić państwowy fundusz budowlany przez lokaty fundusz instytucji ubezpieczeniowych i kas oszczędności.

4) Udzielać kredytów z funduszów publicznych tylko tym budującym, którzy zastosują się do następujących postulatów budowy masowej, budowy małych mieszkań o łącznej powierzchni nie wyżej 100 m. kw., stosowania ustalonych na dany okres typów mieszkań i norm elementów budowlanych oraz kontroli dotyczącej wynajmu i sprzedaży mieszkań powstałych przy pomocy środków publicznych. Sankcją przestrzegania tych warunków winna być natychmiastowa wymagalność zwrotu długu.

5) Wysokość kredytu winna być ustalona w granicach przewidzianych ustawą, a przydział kredytów, winien być zapewniony na szereg lat z góry.

6) Dopłaty z funduszów rozbudowy, obniżającej kosztu oprocentowania kredytu budowlanego winny być ustalone w takiej wysokości, by oprocentowanie wraz z amortyzacją wynosiło dla gmin, spółdzielni mieszkaniowych i innych instytucji użyteczności publicznej budujących małe mieszkania 3 proc., a dla spółdzielni budowlano- mieszkaniowych i osób prywatnych 6 proc.

—:::—

Wymowa inseratów.

Wielka część życia — często fałszywie — odzwierciedla się w dziennikach. Ale niesfałszowanym głosem przemawia życie — z inseratów. Przemawia ono z nich bez osłonek, bo inserat daje wyraz temu, co jest bezpośredniem, szczerem pragnieniem jednostek, które składają się na społeczeństwo. I tak jak poszczególny człowiek, inserat bywa krzykliwy, skromny, brutalny, niemoralny, śmieszny. Jest inserat, który chce wyzyskać naiwność ludzką i inserat, który chce pouczyć, inserat, roztaczający przepych i inserat, ociekający łzami nędzy. Inserat, który się narzuca i ten, który żebrze. Taki, który jest policzkiem dla społeczeństwa i taki, który jest zwierciadłem duchowej nędzy człowieka. Z tysięcy, tysięcy ukazujących się codziennie w pismach, wyszczególniamy kilka charakterystycznych — te, poniżej przytoczone, czyż nie mówią dużo?

> **Kobieta, złożona od roku chorobą,** z trojgiem małych dzieci, zwraca się do litościwych serc z prośbą o pomoc, gdyż grozi jej eksmisja z sutereny, z powodu niezapłaconego czynszu.

Serca „litościwe“ zwykle zawodzą; ta kobieta może się pewnego dnia znaleźć z dziećmi na bruku. Ale oto jest inserat, świadczący że w „uporządkowanem“ społeczeństwie równoważą się światła i cienie:

> **Willa**, składająca się z 10 pokoi, z wielkim ogrodem, w pięknem położeniu, do wynajęcia, lub sprzedania.

Posiadacz willi nie zaprząta sobie głowy tragedją kobiety z suteren. Dziesięć pokoi będzie stało pustką, dopóki nie znajdzie się lokator, który potrafi zapłacić odpowiedni czynsz.

*

Inserat, świadczący, iż ktoś jest sprytny, że jest w świecie bardzo dużo głupich, których można naciągnąć:

> **Rośliny, wywołujące jasnowidzenie!** Każdy może łatwo zostać jasnowidzem, telepatą. Szczegółowe objaśnienia wysyła się darmo. Zgłoszenia i t. d...

Człowiek, który umieścił ten inserat, oczywiście musiał spożyć owe rośliny i jest jasnowidzem. Dlaczego więc, zamiast wykorzystać tak intratne zajęcie, jak przepowiadanie przyszłości, chce je rozpowszechnić wśród ogółu i przez to stworzyć sobie konkurencję?

*

Inserat niemoralny.

> **Młody**, przystojny, wysoki, postawny, o wyższych aspiracjach duchowych, ożeni się z kobietą, **bez względu na wszystko**, za wydatną pomoc materjalną. Współżycie niewykluczone.

Bez względu na wszystko! — byle tylko wydanie mu zapłacono! I ta kreatura mówi o sobie, że posiada „wyższe aspiracje duchowe“... Czyż można pełniej odsłonić swą ohydę moralną?

*

Inserat osobnika ograniczonego:

> **Wdowiec**, lat 52, posada państwowa, — poszukuje dobrej, poczciwej kobiety, — która zastąpiłaby matkę jego dziesięcioro dzieciom od lat 8 do 25. Cel matrymonialny. Gotówki trochę pożądane, na ukoczenie studjów dla pięciu synów.

Lat 52, dziesięcioro dzieci... i szuka „poczciwej“ duszy, któraby całe to brzemię wzięła na swe barki i dopłaciła jeszcze gotówką! Czyż ten poczciwina zdawał sobie sprawę, że wyrzuca pieniądze przez okno, opłacając taki inserat?

*

Inserat, człowieka słabego

> **Kobietę** posiadającą 4.000 złotych poślubi dwudziestoczteroletni prawnik.

Ten znowu chce się sprzedać za marnych 4.000 złotych. Miast iść przebojem, zwalczać trudności, piętrzące się na drodze do celu, woli w ten sposób zdobyć gotówkę, by módz ukończyć studja i otrzymać posadę.

*

Inserat smutno- humorystyczny:

> **Trędowata**, powieść 3 tomowa 3.—, Tajemnica Grobowca — ciekawa powieść senzacyjna, 3 grube tomy 7.—, **Dodatek Chłopi** Reymonta. Wszystko razem za 10 złotych wysyła i t. d....

„Trędowata“ wraz z „Tajemnicą grobowca“ — 10 złotych. Jako dodatek bezpłatny.. bezwartościowa powieść „Chłopi“ Reymonta! Księgarnia, która tak się inseruje, ocenia wartość dzieł, według ich poczytności. Wie, że na „Tajemnicę grobowca“ choć kosztuje 7 zł. weźmie się dużo ludzi, „Chłopi“ Reymonta, prawdopodobnie stosami zalegają półki księgarskie, bo niema n tę poawieść zbytu — można ją tedy doczepiać jako bezpłatny dodatek.

Mocna jest wymowa inseratów. Gorzkie są refleksje, jakie nasuwa...

ynx.

„Tydzień bezpieczeństwa“ w Japonji.

W całej niemal Japonji w okresie 2 — 8 paźdz. r. ub. zorganizowano, staraniem Biura Zagadnień Społecznych oraz Stowarzyszenia Dobrobytu Robotników przemysłowych, propagandę na rzecz bezpieczeństwa pracy za pomocą afiszów, zebrań, broszur etc.. Zarządzono inspekcję niektórych fabryk. Wogóle w Japonji starają się rozwinąć i zwiększyć bezpieczeństwo pracy również drogą propagandy. Sprawę tę bierze się pod uwagę przy budowaniu, lub przeróbkach fabryk. Większe wydatki są przedmiotem starannych badań.

Statystyka wypadków w większych fabrykach, zatrudniających w r. 1924 ogółem 1,138.223 rob. wykazuje w tym roku 32.159, w tem śmiertelnych 172, procent ofiar wypadków wyniósł 2.84 proc.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu **Dr. Chameidesowi**, lekarzowi Kasy Chorych m Lwowa składamy tą drogą serdeczne podziękowanie za troskliwą opiekę okazaną śp. Janinie, córce naszej w czasie słabości, jako też wszystkim, którzy wzięli udział w smutnym obrzędzie z głębi smutkiem przepełnionego serca sz ą szczere »Bóg zapłać«.

Rodzina Oleńkiewiczów.

Podziękowanie.

WPanom lekarzom Kasy Chorych Dr Rubinowi i Dr. Romanowi za niesienie tak gorliwej nad wszelkie siły pomocy lekarskiej dla mej śp. drogiej żony i matki. Dodać należy, że Pan Dr. Roman nie szczędził swego trudu, aby tylko ratować życie chorej. Również wszystkim trzem Panom którzy w ostatniej chwili przybyli chcąc ratować, składam serdeczne Bóg zapłać!

Antoni Kocan z dziećmi.

Kurs trychinoskopji.

W myśl nowej ustawy o badaniu mięsa, na całym terenie państwa polskiego obowiązuje przymus badania mięsa nierogacizny, odnośnie do zawartości w niem włośni (trychin). Związek zawodowy lekarzy weterynaryjnych we Lwowie zorganizował przy katedrze higjeny mięsa p. A. Trawińskiego, profesora Akademji med. wet. we Lwowie kurs trychinoskopji, w celu przygotowania odpowiedniej ilości sił ukwalifikowanych do badania czy mięso w rzeźniach nie zawiera włośni.

Na czasie jest nowa ustawa weterynaryjna, uwzględniająca badanie mięsa co do obecności włośni, t. j. pasorzytów bardzo szkodliwych dla zdrowia ludzkiego i wywołujących u człowieka ciężkie schorzenie zwane włośnicą, kończące się niejednokrotnie śmiercią.

Ostatnio stwierdzono w Małopolsce kilkanaście ciężkich wypadków włośnicy u ludzi.

W celu zapewnienia rzeźniom wyłącznie tylko sił ukwalifikowanych do badania mięsa na włośnie, uczestnicy kursu założyli „Związek egzaminowanych trychinoskopistów“ z siedzibą we Lwowie (Sekretarjat tymczasowy przy ul. Mochnackiego 29 I. p.) do którego też zarządy miast mogą zgłaszać się w celu przydziału trychinoskopistów do rzeźni.

W miarę zapotrzebowania trychinoskopistów podobny kurs odbędzie się w przyszłym miesiącu.

Z RATUSZA LWOWSKIEGO.

Posiedzenie komisji budżetowo-finansowej.

Wczoraj wieczor odbyło się posiedzenie komisji, budżetowo-finansowej, na którem przedyskutowane zostały dwa działy a to: dział II-gi, budowle, oraz część pierwsza III-go działu, zakłady M. K. E. Dyskusję wielką, a miejscami burzliwą wywołała sprawa budowy domów blokowych przez gminę miasta Lwowa. Atakująco wystąpił w tej sprawie r. **Rozwadowski** (klub „Chadecji"), zarzucając gminie nieproduktywne zużycie kapitałów przeznaczonych na odbudowę, doradzając raczej poparcia „prywatnej inicjatywy", zasłaniając się ideą tworzenia miast- ogrodów.

Godnych kombatantów znalazł r. Rozwadowski wśród niektórych członków klubu gospodarczego, (pożal się Boże „sanacji").

Występ p. Rozwadowskiego jest tem dziwniejszy, iż inny członek tego klubu, na Sekcji technicznej, był właśnie gorącym obrońcą budowy domów blokowych, jako najtańszej produkcji mieszkań.

W dyskusji zabierali głos między innymi tow. tow. **dyr. Szczyrek i r. Chrystowski.** Przemawiając w obronie poczynań gminy w dostarczaniu mieszkań jedno i dwu pokojowych, w przeciwieństwie do poprzednich mowców żądali jak największej intenzywności akcji gminy w tym kierunku. Ponieważ w klubie gospodarczym objawiła się w tej samej sprawie rozbieżność zdań, na żądanie r. Litwinowicza, uchwalono głosowanie nad tą sprawą odroczyć do następnego posiedzenia.

Niemniej ożywiony przebieg miała dyskusja nad wprowadzeniem w życie nowych

linji autobusowych.

Tu również niektórzy panowie z klubu „Sanacji" występowali ostro przeciwko „samowoli" zaprowadzenia autobusów. Długiej dopiero potrzeba było dyskusji, by przekonać ich, że wszystkie większe miasta, a jak stwierdził członek ich klubu prof. Hubert, nawet Tarnów, posiadają dziś linje autobusowe, cieszące się niebywałą wprost frekwencją.

Ostatecznie większość komisji budżetowej **oświadczyła się za racjonalnością** wprowadzenia linji autobusowych, w tych miejscach, gdzie w obecnych warunkach linji tramwajowych zakładać jeszcze nie można.

Niemniej interesującą była dyskusja nad stworzeniem

nowej linji tramwajowej

łączącej dworzec Główny z parkiem Kilińskiego przez ul. Lenartowicza i Pełczyńską. Większość mowców, nie zaprzeczając racjonalności tej linji **oświadczyła się za odłożeniem jej budowy na czas późniejszy**, i poparła projekt

połączenia przedmieść z centrem miasta,

to jest: Kleparowa, rogatki Stryjskiej, i przedmieść za rogatką Gródecką.

Głosowania nad sprawą tą nie przeprowadzono, a ostatnia decyzja zapadnie dopiero na pełnej radzie.

*

Z referatu r. dr. Brzeskiego uchwalono prowizoryczny preliminarz wydatków na kwiecień i maj. Wyjaśnień szczegółowych udzielali komisarz rządu p. Strzelecki i prof. Matakiewicz.

*

Posiedzenie wczorajsze obfitowało w wiele momentów narzucających myśl o potrzebie skoordynowania się niektórych klubów radzieckich, ad hoc skleconych, i miast pomocą będących tylko balastem w sprawnym i szybkiem załatwianiu spraw. Do kwestji tej jeszcze powrócimy.

Dwa dzieciobójstwa we Lwowie.

24-letnia Petronela Bernasik, służąca, zam. przy ul. Zyblikiewicza l. 27, wczoraj przedpołudniem udusiła swe nowonarodzone niemowlę, płci męskiej, miażdżąc przytem szczękę noworodkowi. Zmasakrowanego trupka ukryła w ustępie, gdzie je znaleźli domownicy. Na polecenie lekarza miejskiego dr. Kasparka policja odstawiła zwłoki do Instytutu medycyny sądowej, a chorą dzieciobójczynię Pogotowie rat. odwiozło do szpitala.

W ogrodzie obok realności przy ul. Nabielaka l. 49 znaleziono wczoraj zwłoki niemowięcia płci żeńskiej, owinięte w szmatę. Policja zarządziła dochodzenia w tej sprawie.

—:::—

Eksplozja granatu w kieszeni wyrostka.

Wypadek zdarzył się na strzelnicy wojskowej.

Wczoraj w południe powiadomiono policję w Zamarstynowie, że na błoniach obok strzelnicy wojskowej został zraniony jakiś 16-letni wyrostek podczas eksplozji granatu. Na miejscu zjawił się niebawem powiadomiony o wypadku lekarz Pogotowia rat., oraz posterunkowy. Okazało się, że pomimo ostrych zakazów jakiś wyrostek przekradł się na teren strzelnicy, gdzie znalazł okrągłą ręczną bombę, wyrobu austrjackiego. Niebezpieczny ten przedmiot chłopiec schował do kieszeni, widocznie nie zdając sobie sprawy z niebezpieczeństwa. W tym momencie niespodzianie pocisk eksplodował przyczem rozszarpał dolną część ciała wyrostka. Detonację usłyszał stojący na warcie żołnierz, który pospieszył na ratunek chłopcu i powiadomił o tem policję. Jak się następnie okazało nieforiunnym wyrostkiem był Ludwik Męsowicz, zam. w Zamarstynowie. W stanie groźnym odwieziono go do szpitala.

—:::—

Brzytwa i trucizna lekarstwem na kłopoty życiowe.

Wczoraj wieczór w Zakładzie kąpielowym przy ul. Akademickiej jeden z kąpiących się gości popełnił zamach samobójczy przez przecięcie żył u rąk. Jak następnie ustalono był to Stanisław Dziewiętkowski, art. malarz zam. przy ul. Szeptyckich l. 36. Zawezwane Pogotowie rat. odwiozło go do szpitala. Desperat nie chciał podać przyczyny zamachu samobójczego.

Helena Przybyłowa, zam. przy ul. Chodkiewicza l. 3, usiłowała struć się jakąś trucizną. Ją również odwieziono do szpitala. Powodem targnięcia się na życie były niesnaski małżeńskie.

„Burzygrobki" na ławie oskarżonych.

Przy ul. Rappaporta znajduje się cmentarz izraelicki na którym od 4. września 1855 r. nie grzebią zmarłych.

W marcu 1926 r. zauważono, że ktoś rozkopuje groby i przetrząsają kości nieboszczyków, poszukując zapewne złotych pierścionków, kulczyków i innych kosztowności, które zakopano wraz z zmarłymi. Dnia 3. kwietnia spostrzeżono, iż dwóch osobników poczęło rozkopywać grób zmarłej przed 139 laty Baili Bassowej. „Burzygrobków" ujęto, a jak się nastęnie okazało byli to 22-letni Franciszek Ilnicki i Marjan Zadorożny. Policja doniesienie skierowała do sądu. W międzyczasie stwierdzono, że Zadorożny przechowywał skradziony rower i walizkę, matka zaś Ilnickiego, Karolina, kupiła pochodzącą z kradzieży kapę pluszową, wartości 220 zł.

Onegdaj wymienieni stanęli przed wyrokującym sędzią r. Sokołowskim. Po przeprowadzonej rozprawie Ilnicki wraz z matką zostali skazani po 1 miesiącu więzienia, przyczem wykonanie kary zostało zawieszone na przeciąg 5 lat. Zadorożny natomiast został skazany na 14 dni aresztu bez zawieszenia.

Fabrykanci 20-złotówek

wywinęli się szczęśliwie z pod miecza sprawiedliwości.

Wczoraj po przemówieniach prokuratora Wondrauscha i obrońców dr. Szewczuka, dr. Starosolskiego i dr. Szuchewycza sędziowie przysięgli po naradzie zaprzeczyli wszystkie pytania w kierunku winy oskarżonych I. Iwanusa, Michała Bieńki i Jarosława Kurdydyka. Wobec tego trybunał uwolnił ich od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył r. Angielski.

STRASZNY CZYN SZALEŃCA.

PARYŻ, 12. kwietnia. (Pat.). Pewien obłąkany zabił wystrzałem z rewolweru dwie kobiety, poczem zabarykadował się w mieszkaniu i usiłował je podpalić. Policji i straży ogniowej udało się wkońcu opanować furjata.

Jak w Rosji kochają żydów.

—:::—

ZASTRZELENIE SEKRETARZA GMINNEGO.

BRZEŚĆ n. B., 12. kwietnia. (Pat.). Dnia 11. b. m. wystrzałem, danym przez okno zabity został sekretarz gminy Ilosk, powiatu kobryńskiego, Jan Śnieżko. Sprawca na razie nie został ujęty. Zachodzi podejrzenie, że zabójstwa dokonano na tle politycznym. Na miejsce wypadku wyjechał starosta kobryński i powiatowy komendant policji państwowej. Energiczne dochodzenia w toku.

KRWAWY POJEDYNEK O MĘŻA.

WARSZAWA, 12 4. (AW.). Dziś rano przy ul. Kolejowej miał miejsce krwawy pojedynek pomiędzy 34-letnią Anną Staniewską a Florentyną Pawlakową, która uderzona przez Staniewską, brzytwą zadała jej szereg niebezpiecznych pchnięć. Powodem zatargu była zazdrość o męża Pawlakowej, którego fotografję znalazła ona onegdaj u swojej rywalki. Ciężko ranną Staniewską odwieziono do szpitala. Jest ona matką czworga nieletnich dzieci.

JAK GOSPODARUJEMY?

WARSZAWA, 12 4. (Pat.). Wywóz wikliny wykazywał w marcu rb. znaczne ożywienie. Z Małopolski zachodniej wywozi się obecnie wiklinę do Belgji i Holandji, które przerabiają surowiec na wyroby koszykarskie. Wywór skierował się również do Austrji i Czechosłowacji. Wywóz wyrobów i mebli koszykarskich natrafia w dalszym ciągu na trudności z powodu kredytów oraz zniżonych taryf eksportowych, W ostatnich czasach wzrasta zainteresowanie w St. Zjedn. polskiemi wyrobami koszykarskiemi. Importerzy amerykańscy płacąc gotówką żądają znacznego obniżenia cen.

—:::—

WYSTAWA DRUKÓW W KALISZU.

W czerwcu rb. odbędzie się w Kaliszu wystawa druków kaliskich i Kalisza dotyczących. Wystawa, którą organizuje Miejscowe Towarzystwo Przyjaciół Książki, zgromadzi przeszło 1000 eksponatów. Wymieniona wystawa nosić będzie nazwę: „325 lat drukarstwa kaliskiego", gdyż właśnie w r. bież. mija tyle lat od ukazania się pierwszego druku kaliskiego — „Katechizmu rzymskiego", tłoczonego z polecenia arcybiskupa Stanisława Karnkowskiego. (Pat.).

—:::—

ZJAZD POLSKICH CHIRURGÓW.

KRAKÓW, 12. kwietnia. (Pat.). Dziś o godz. 9 rano nastąpiło w sali wykładowej kliniki chirurgicznej Uniwersytetu Jagiellońskiego otwarcie XXIV. Zjazdu chirurgów polskich w Krakowie. Otwarcia zjazdu dokonał prezes Towarzystwa chirurgów polskich prof. Kryński z Warszawy. W zjeździe biorą udział wszyscy dyrektorowie uniwersyteckich klinik chirurgicznych w Polsce, dyrektorzy szpitali prowincjonalnych i ordynatorzy oddziałów chirurgicznych z całej Polski. Na zjazd przybyło około 150 uczestników. Obrady potrwają 3 dni.

PRZYPOMNIENIE DLA POSIADAJĄCYCH WKŁADKI W WIEDNIU.

WARSZAWA, 12. kwietnia. (Pat.). P. K. O. przypomina zainteresowanym, że z dniem 1. kwietnia b. r. rozpoczęła rejestrację wkładów oszczędnościowych złożonych w swoim czasie do Pocztowej Kasy Oszczędności w Wiedniu. Po druki rejestracyjne należy się zgłaszać do najbliższego urzędu pocztowego.

—:::—

Z pola bitwy dnia powszedniego.

O ochronę robotników przy pracy.

W r. 1923 zginęło we Francji podczas pracy 2.082 robotników, w Anglji 3.302, w Niemczech w r. 1925 było 5.285 ofiar pracy! Stany zjednoczone liczą rocznie 20.000 do 25.000 śmiertelnych wypadków podczas pracy. Okrągło sto razy większa jest liczba nieszczęśliwych wypadków przy pracy. W stosunku do wyżej przytoczonych wypadków śmierci było równocześnie we Francji 777975 nieszczęśliwych wypadków przy pracy, w Anglji 480.035, w Niemczech 652.837. wiele z tych ofiar uległo ciężkiemu kalectwu z trwałą niezdolnością do pracy.

W Niemczech w r. 1926 wypłacono 317'7 miljonów marek jako odszkodowanie za nieszczęśliwe wypadki, w r. 1925 wypłacono w Anglji z tego samego tytułu 12 miljonów funtów szterlingów itd.

Kwestja ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków nie we wszystkich krajach jest uregulowana. Dopiero na najbliższej konferencji pracy, która odbędzie się w maju, będzie omawiana sprawa międzynarodowego zwalczania wypadków. Międzynarodowe Biuro pracy przesłało już dla obrad konferencji sprawozdanie, obejmujące 300 stron druku. M. in. Biuro pracy proponuje automatyczne łączenie wagonów kolejowych. Podczas gdy w Europie rocznie setki robotników tracą życie przy łączeniu wagonów, a tysiące ulega ciężkiemu kalectwu, inne kraje, jak północna Ameryka, Japonja, Indje, poczyniły znakomite doświadczenia dzięki wprowadzeniu automatycznych połączeń.

Dalej na terenie międzynarodowym ma być uregulowana sprawa uwidocznienia na pakunkach ich wagi w kilogramach i cetnarach, ażeby robotnik mógł się zorjentować w ich ciężarze. Na konferencji pracy będzie też mowa o ochronie robotników przy ładowaniu i wyładowywaniu ciężarów na okrętach.

Konferencja pracy roześle do poszczególnych rządów kwestjonarjusz co do sposobów międzynarodowego zwalczania wypadków przy pracy, dopiero późniejsza konferencja na podstawie otrzymanych odpowiedzi będzie mogła powziąć ostateczne postanowienia.

Tymczasem jeszcze setki tysięcy ofiar ludzkich padnie przy pracy.

—:::—

Rozmaitości ze świata.

POMYSŁOWY SPOSÓB BADANIA MLEKA.

Londyński urząd żywnościowy ogłosił bardzo znamienne wyniki badań, dotyczących wykonanych w tym urzędzie prób mleka.

Badania te wypadły naogół znacznie gorzej jeszcze, aniżeli się spodziewano.

Rekord jednak pobiła pewna firma, której mleko nie zawierało nawet małej cząsteczki tego coby z krową mogło mieć coś wspólnego.

Było w tem mleku wszystko i cukier trzcinowy otrzymywany sposobem chemicznym cukier mleczny i olej rośliny i sproszkowane ziarna soli.

To też pewien dowcipniś zaproponował, by do próbowanego mleka kłaść pstrąga: jeżeli wkrótce ryba zginie, będzie to dowodem, że mleko jest dobre.

ILE KOSZTUJE PIĘKNOŚĆ?

Amerykanki wydają rocznie 2 miljardy dolarów na swą piękność. Funkcjonuje tam 40.000 salonów kosmetycznych i upiększających, zarabiających dziennie około 5 miljonów dolarów. W salonach tych sprzedają 7.000 różnych preparatów 30 miljonom kobiet, wydającym bajońskie sumy na utrzymanie lub podniesienie swej piękności. Każdy taki salon ma swego doradcę, który klientce poleca najodpowiedniejszy dla niej masaż, puder, pomadkę do ust, i t. d.

Ale mężczyźni nie mogą tam rzucać kamieniem na płeć piękniejszą, gdzie sami wydają rocznie 850 miljonów dolarów, u fryzjerów i golarzy. Rachunki ich za masaż twarzy wynoszą 100 miljonów dolarów rocznie, a środki na włosy kosztują dwa razy tyle.

CUKIERNICY OFIARAMI MODY.

Rozpowszechniona obecnie w świecie kobiecym moda „zachowania linji" zadała śmiertelny cios cukrownictwu w Anglji. Córy Albjonu, aczkolwiek nigdy zbytnią tuszą się nie odznaczały, dziś w celu zachowania modnej figury, zaczęły bojkotować słodycze: cukierki, ciasta z kremem, czekoladę. Dość, że Izba Handlowa w Manchesterze, w swym rocznym raporcie o konsumcji cukrów skonstatowała, że import rafinady i czekolady w r. 1927 zmniejszył się o 6 miljonów cetnarów, w porównaniu do roku 1926.

Cukiernicy są w rozpaczy.

Błagają niebiosa, aby zapanowała moda na obfitsze kształty niewiast, a temsamem pozwoliła im raczyć się dowolnie cukierkami.

ARSZENIK W STUDNI.

NOWY YORK. W pewnej miejscowości w Arkansas zachorowało 300 osób na zatrucie arszenikiem. Okazało się, że 70- letnia właścicielka wielkiego przedsiębiorstwa drzewnego wespół z bratem, wsypała do studni arszenik, aby w ten sposób pozbawić życia przyszłych swych spadkobierców.

Przy przesłuchaniu jako powód zbrodniczego czynu podała, że oboje lękali się, by chciwi spadku krewni nie pozbawili ich życia, i dlatego chcieli ich wcześniej wyprawić na tamten świat.

O FALACH MORSKICH.

Fale morskie to najpotężniejsza siła na ziemi. Jednakże naogół istnieje bardzo przesadne pojęcie o wysokości fal morskich podczas burzy.

Przy pomocy fotogramów ustalono, że najwyższe bałwany nie osiągają większej wysokości niż 12 metrów.

Przy najsilniejszych burzach na morzach południowych bałwany nie osiągają więcej, niż 5 do 7 metrów, a na morzach północnych — 4 metry.

Długość fal jest zazwyczaj 10 do 20 razy większa od ich wysokości. Co się tyczy ruchu i głębokości fal, to stwierdzono, iż fala chociażby 1- metrowej wysokości, może sięgać do 350 metrów w głąb. Największa szybkość fal, jaką zdołano ustalić, wynosi do 24 metrów na sekundę.

MILJON DOLARÓW ZA OBRAZ.

PRAGA. Pewne zagraniczne konsorcjum zaofiarowało prawie miljon dolarów za obraz Albrechta Dürera, „roczUystość różańcowa" znajdujący się w posUiadaniu klasztoru Strahow w Pradze. Klasztor rozpoczął pertraktacje w sprawie sprzedaży.

—:::—

Czytajcie Dziennik Ludowy!

Kronika spółdzielcza.

BACZNOŚĆ SPOŻYWCY! Spółdzielnia „Jedność", po przejściu różnych dziecinnych chorób, jedyna we Lwowie, doczekała się jubileuszu 20-lecia i znajduje się w pełni rozwoju posiadając dziś 13 sklepów. Wedle ostatniego bilansu zużywa na administrację (czynsze, płace pracowników, podatki itp.) 8 gr. z utargowanego złotego i daje obecnie od każdego złotego zakupu 1 grosz zwrotu. Handel prywatny zarabia na jednym złotym około 15—20 groszy, nie dając w zamian spożywcy nic. — Czy zrozumiemy wszyscy wspólny nasz interes w kooperatywie? Zwiększając obrót spółdzielni możemy zredukować koszta administracji conajmniej o połowę, czyli, otrzymać możemy z każdego złotego około 5—8 groszy, co dać nam może przy zakupnie artykułów spożywczych (rocznie 1.000 zł.) 50—80 zł. Jeżeli to uprzytomnimy sobie i rachunek ten pomnożymy przez 5000 członków naszych, to stwierdzimy, że oszczędność nasza będzie wynosiła: za rok 250.000—800.000 zł.; za 10 lat 2,500.000 — 4,000.000 zł.

Tak olbrzymie sumy, miast ginąć w przepastnych kieszeniach pośredników handlarskich, zebrane być mogą w kasach spółdzielni dla pożytku swych członków. Co można za pieniądze te stworzyć w spółdzielni, wiele to może ulżyć w ciężkiej doli robotnika spożywcy, najlepiej osądzi to ten, kto na grosz każdy ciężko pracować musi i niejednego w życiu sobie odmawia i swej rodzinie. Dlatego, robotnicy-spożywcy, pilnujcie swej spółdzielni, jako majątku swego; czyńcie w niej zakupy — a realizacja celów Waszych stanie się faktem dnia. **W.**

Z sali koncertowej.

Józef Szigeti.

Czwartkowy występ Józefa Szigeti'ego należy uważać za wszech miar udany, gdyż Szigeti poprzedzony sławą mistrzowskiego skrzypka nie zawiódł oczekiwania publiczności, która zjawiła się — w komplecie.

Grę Szigeti'ego cechuje przedewszystkiem ogromna słodycz, subtelność i bezwzględna szczerość interpretacji. Szigeti jest pozatem mistrzem smyka. Zadziwia ogromną różnorodnością odcieni, które wydobywa z instrumentu łatwo, nieomal nonszalancko; porywa żywiołowym temperamentem lub tkliwą rzewnością. Nie ustępuje on w niczem żyjącym mistrzom, jak Huberman Kreisler lub Tibeau, a góruje bez wątpienia precyzją i młodzieńczą werwą nad Burmestrem, będącym dziś już tylko własnym cieniem.

Punktem kulminacyjnym koncertu było mistrzowskie odegranie „La folji" Corelliego i „Baal-Shem" Blocha. Odegranie tego ostatniego oraz partji solowej z „la folji" było szczytem artyzmu i wczucia się w intencje kompozytora. Szigeti oczarował nas niekłamaną szczerością, płynącą z głębi czującego serca.

Także Mozart nie utracił nic z swej harmonijnej lotności podczas gdy sonata G-moll J. S. Bacha. wykonana wprawdzie z należytem skupieniem, nie wyszła poza ramę poprawności. Ten rodzaj muzyki zdaje się koncertantowi nie odpowiadać.

Dopiero pod koniec, gdy publiczność natarczywie domagała się naddatków wykonał Szigeti kilka karkołomnych ewolucyj ekwilibrystycznych. nie będących — na szczęście — podmiotem jego wyczynów artystycznych.

Szigeti'emu akompanjował prawdziwie pięknie i subtelnie p. Ignacy Strasvogel.

T. Huppert.

Konferencja Zarządów Związków Centralnych.

WARSZAWA. 12. kwietnia. W dniu 15. kwietnia r. b. o godzinie 10. rano rozpocznie obrady Konferencja Zarządów Związków Centralnych w lokalu Z. Z. K. przy ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20. III. p. sala posiedzeń Zarządu, celem omówienia bieżących zagadnień ruchu zawodowego, a w szczególności sprawy: 8-mio godz. dnia pracy i ustaw socjalnych.

Wszystkie Zarządy Centralne Związków stawić się muszą punktualnie na tę konferencję.

Sekretarjat K. C. Z. Z.

—:::—

Z wesołego kącika.

Lekarz o krótkiej pamięci.

Rzecz dzieje się w kawiarni. Dama spotyka tutaj znanego w mieście prymarjusza szpitala:

— Co za spotkanie! — wykrzykuje radośnie. — Tyle lat nie widzieliśmy się... ale pan wcale się nie zmienił...

— Pani daruje — odpowiada zakłopotany doktor — ale... nie mogę sobie w tej chwili przypomnieć, gdzie miałem przyjemność...

— Jak to? Nie pamięta pan? (z niejakiem zawstydzeniem) Pan mnie przecie operował w chorobie mej na hemoroidę.

— Ach, tak, przypominam sobie. Lecz łaskawa pani zrozumie, że trudno mi zapamiętać sobie pacjentów. widzianych tylko z tej strony.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 13 kwietnia

EPIDEMICZNE ZAPALENIE OPON MÓZGO - RDZENIOWYCH. W ostatnich dniach przywieziono do Pawilonów zakaźnych Państwowego szpitala powszechnego z powiatu rawskiego kilku chorych na epidemiczne zapalenie opon mózgo - rdzeniowych. Ponieważ zachodzi możliwość pojawienia się we Lwowie tej choroby, przypomina Miejski Urząd Zdrowia, że w myśl obowiązującej ustawy z 25. lipca 1919 r. o każdym przypadku zachorowania lub śmierci, jak również o każdym przypadku wzbudzającym podejrzenie wyżej wymienionej choroby — należy bezzwłocznie zawiadomić Miejski Urząd Zdrowia, plac Dąbrowskiego 3.

ŚMIERTELNA BÓJKA PODCZAS PODZIAŁU MAJĄTKU. Jan Burda, zam. w Wysokiej, pow. Strzyżów, onegdaj udał się do swych krewnych w Budziszach, w celu omówienia się co do podziału schedy po rodzicach. Podczas pertraktacji wynikła sprzeczka i bójka, przyczem Burda został tak ciężko pobity, że zmarł następnie w szpitalu w Krośnie. Zabójców aresztowała policja.

STRACH MA WIELKIE OCZY. Józefa Gąska, nauczycielka z Wólki Łętowskiej, przed tygodniem doniosła policji, że w drodze napadli na nią bandyci, którzy zrabowali jej rzeczy, wartości kilkuset złotych. Podczas dochodzeń ustaliła policja, że była to tylko zwyczajna kradzież. Rzezimieszków w osobie J. Kida i G. Dudzika aresztowano i odstawiono do sądu w Nisku.

ADEPCI WYTRYCHA NIE PRÓŻNUJĄ. Jacyś niewykryci na razie nicponie, dostali się po otwarciu okna do zamkniętego mieszkania Sabiny Ettinger przy pl. Strzeleckim 12, skąd skradli biżuterję, wartości 1.185 zł., zaś na szkodę sublokatora poszkodowanej Abrahama Branowskiego skradli 15 zł w gotówce.

Michał Trojanowski, zam. przy ul. Tarnowskiego 43, doniósł policji, że nieznani osobnicy po rozbiciu kłódki dostali się do jego mieszkania skąd skradli palto, oraz dwa ubrania czarnego i popielatego koloru, łącznej wartości 650 zł.

W realności przy ul. Kołłątaja 1 skradziono z ganku II-go piętra futro czarne, podbite kangurami z krymskim kołnierzem, wartości 1.500 zł., na szkodę Józefa Tenzera.

Stefania Nowak, zam. przy ul. Czackiego 4, doniosła policji, że na rogu ul. Słowackiego a Sykstuskiej, ktoś skradł jej torebkę, zawierającą 85 zł., oraz legitymację.

ECHA STREJKU W FABRYCE ULTRAMARYNY PERLMUTTERA. Przed wyrokującym sędzią r. Łyczkowskim stanęli onegdaj Michał R., Wojciech C. i Józefa F., jako oskarżeni o stawianie oporu i obrazę policjantów, podczas strejku w fabryce ultramaryny Perlmuttera w Zniesieniu. Po przeprowadzonej rozprawie Wojciech C. został uwolniony od winy i kary, zaś Michał R i Józefa F. zostali zasądzeni po 10 dni aresztu, przyczem wykonanie wyroku zostało zawieszone na 3 lata.

TANDETA ZAMIAST DOBOROWEGO TOWARU. Jedna z pań nabyła w sklepie p. Berty Starrek pod firmą „Andre" przy ul. Legjonów parę pończoch za cenę 5 zł i 75 groszy, które podarły się po pół godzinnem noszeniu. Poszkodowana udała się wówczas do firmy tej z przedstawieniem, że zamiast doborowego towaru dano jej wybrakowaną tandetę. Tam odpowiedziano jej na to, że może nabyć drugą parę z tej sorty o 2 zł taniej. Wynika więc z tego, że solidność tej firmy stoi na równi z jakością sprzedawanego towaru.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Stanisław Szostak dostał się do aresztu za kradzież zarzutki, wartości 250 zł., na szkodę dra Ignacego Lisa, zam. Na Bajkach 21. — Los jego podzielił Piotr Kasaniuk, który skradł 12 kur na szkodę jakiegoś dostawcy drobiu. — Jan Dmytrach został przytrzymany pod zarzutem kradzieży ubrania, wartości 125 zł na szkodę kolegi Teodora Opoki, zatrudnionego w piekarni przy ul. Piekarskiej 17.

Celestyn Kolesa, zam. przy ul. Pod Dębem 8 został aresztowany za sprzeniewierzenie 95 zł na szkodę Karola Lesowitza.

Warszawianka uprowadzona i więziona przez rzekomego lotnika.

Jerzy Hartman, rodem ze Stanisławowa, bawiąc w Warszawie, zaprzyjaźnił się z N. Wychowańcami, przedstawiając się jako lotnik ze Lwowa. Po pewnym czasie znikł on wraz z żoną Wychowańca, Anną, która, jak podały dzienniki, miała rzekomo uprosić lotnika, aby przetransportował ją samolotem do jej rodziny w Rumunji.

Onegdaj niespodzianie zjawiła się w policji Wychowańcowa i zeznała, że Hartman wywiózł ją parostatkiem z Warszawy do Włocławka, stąd zaś odjechali koleją do Szamotuł, gdzie umieścił ją pod strażą w domku parterowym, położonym w ogrodzie. Wychowańcowa zdołała jednak skomunikować się z sąsiadami, a następnie uciec z tego więzienia.

Policja niezwłocznie aresztowała Hartmana. Powód, dla którego uprowadził Wychowańcową, jest narazie nieznany.

P. Pałka dostał pałką po głowie

za gwałcenie zarządzeń sanitarnych ministra Składkowskiego.

Onegdaj wieczór w restauracji Markusa Tewla, przy ul. Janowskiej 1. 14, zabawiało się 4 sierżantów w towarzystwie „cywilów". Jeden z nich, Karol Pałka, sierżant 26 p. p. w stanie podchmielonym, poszukując pewnej ubikacji, zabłądził do mieszkania dozorcy. Ten zwrócił mu wówczas uwagę, że w myśl zarządzeń ministra Składkowskiego, które i sierżant winien respektować, nie należy zanieczyszczać mieszkania. Po krótkiej utarczce słownej intruz wyjął szablę, którą kontuzjował syna dozorcy w głowę. Podczas szamotania się dostał on również pałką czy innym „patykiem" po głowie, przyczem odebrano mu szablę.

Epilog tej sprawy rozegra się w sądzie wojskowym, dokąd policja skierowała doniesienie.

— **ZAMIAST WIEŃCA** na trumnę śp. Janiny Olinkiewicz tow. M. O. składa na „Fundusz prasowy" 10·— zł.

Dalsze datki przyjmuje Administracja „Dziennika Ludowego", ul. Sykstuska 21, II. p.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Piątek, o 7.30 wiecz. „Statyści życia".
Sobota, o 3 pop. „Paganini"
Sobota, o 7.30 wiecz. „Statyści życia".
Niedziela o 3'30 „Pocałunek Kopciuszka".
Niedziela o 7'30 „Pomsta Jontkowa".

—:::—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Piątek, o 8 wiecz. „Lady Chic".
Sobota, o 8 wiecz. „Lady Chic".
Niedziela o 3'30 „Tylko Ty...".
Niedziela o 8-mej „Lady Chic".

—:::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Piątek o 7'30 „Panna Flute".
Sobota o 7'30 „Panna Flute".
Niedziela o 4-tej pop. „Panna Flute".
Niedziela o 7'30 „Panna Flute".

—:::—

REPERTUAR GOŚC. WYSTĘPÓW LIDJI POTOCKIEJ.
Dom Narodowy (Sala Teatru Wileńczyków).

Piątek: „Jej grzech" i „Djabelska maska".
Sobota o 3'15 „Mirale Efros".
Sobota o 7-mej „Jej grzech" i „Djabelska maska".
Bilety przy kasie Domu Narodnego.

—:::—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Piątek, 13. kwietnia: Kazimiera Rychterówna, Wieczór recytatorski.
Wtorek, 17. kwietnia: Judyta Bokor, (Haga). Wiolonczelistka.

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

KOPERNIK — MARYSIENKA: „Człowiek z biczem" z Douglas Fairbanksem.
LEW: „Książę Seliman".
APOLLO: „Skandal w Petersburgu".
CHIMERA: „Kraj białych niewolnic".
PALACE: „Miłość Joanny Ney".
FATAMORGANA: „Ćmy paryskie".
CASINO: „Miłostki Wiedeńskie".
BAJKA: „O czem się nie mówi".
AVENUE: „Świat kulis i zmysłów".
GRAŻYNA: „Polonja Restituta".

—:::—

MIEJSKI KINOTEATR W TEATRZE NOWOŚCI:

„Chłopiec z Flandrji" oraz „Radjografja i jej zastosowanie".

—:::—

SENSACJĄ WE LWOWIE będą dwa przedstawienia oryginalnej trupy murzyńskiej. Na czele tego egzotycznego zespołu stoją pp.: Vincent Babbig, rywalka głośnej Józefiny Baker, śpiewaczka Maude Forrest i pierwszorzędny komik murzyński Douglas Lowis. Trupa ta posiada własną orkiestrę, dekoracje i niezwykle malownicze i oryginalne kostjumy.

NOWY PROGRAM W MIEJSK. KINOTEATRZE NOWOŚCI. Od soboty, 14. bm., wyświetlane będą dwa nowe filmy. W pierwszej części programu 8-aktowy dramat p. t. „Ta, która nie tańczy". Następnie komedja 2-aktowa „Mali wędrowcy", a zakończy program „Tygodnik aktualności", podający najświeższe wiadomości z całego świata. Codziennie odbywają się dwa seansy, o godz. 3-ciej i 5-tej popołudniu. Ilustracja muzyczna orkiestry Teatrów Miejskich.

W TEATRZE MAŁYM „Panna Flute" powtórzoną zostanie przez parę dni. Dowcipnie ujęte życie zakulisowe paryskiego teatrzyku, znakomite typy z prowincji, humor djalogu, dowcip sytuacji i oryginalność pomysłów oto są zalety tej ostatniej nowości paryskiej.

OSTATNIE 3 WYSTĘPY POTOCKIEJ w PIĄTEK, SOBOTĘ I NIEDZIELĘ obejmują najświetniejsze kreacje jej repertuaru, w szczególności zaś dziś na afiszu „Jej grzech" Kornhabera i „Djabelska maska" K. Veidta.

W poniedziałek i wtorek gra Potocka w Stryju i Drohobyczu: „Mirale Efros".

Sprawy partyjne.

W piątek, 13. b. m. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu, ul. Sykstuska 21, II. p. odbędzie się posiedzenie O. K. R. — Wzywa się wszystkich członków o niezawodne przybycie.

POSIEDZENIE KOMITETU OBWODOWEGO PPS. DLA WSCH. MAŁOPOLSKI odbędzie się we Lwowie w niedzielę dn. 22 kwietnia, o godz. 10-ej rano.

Na porządku dziennym sprawy b. ważne. Bliższe szczegóły w zaproszeniach imiennych.

Uprasza się towarzyszy o niezawodne przybycie. **Sekretarjat Obw.**

—:::—

Z ruchu robotniczego.

BACZNOŚĆ KAFLARZE! Omijajcie Lwów z powodu bezrobocia, aż do odwołania.

T. U. R. w Stryju.

Dnia 15. kwietnia o 9.30 rano Walne Zgromadzenie TUR.

Dnia 22. kwietnia o 5 popoł. (17), Wykład dr. Misińskiego — Alkoholizm.

Dnia 29. kwietnia o 5 popołudniu (17) Wykład dr. Misińskiego — Prostytucja.

—:::—

Ze sportu.

REWERA — EKRAN. Pierwsze zawody o mistrzostwo kl. „A“ L. Z. O. P. N. odbędą się w niedzielę 15. bm. o godz. 11-tej rano na boisku „Cytadela“. Jako przedmecz odbędą się bardzo ciekawe zawody o mistrzostwo kl. „B“ między „Jutrzenką“ a „Metalem“, któreto kluby od szeregu lat rywalizują między sobą.

Komunikat radjowy.

POLSKIE RADJO WARSZAWA.

Piątek, 20. kwietnia, b. r. godz. 19.30 Odczyt z działu Hygjena i Medycyna.

Sobota, 21. kwietnia b. r. godz. 17.30 Radjo-kronika — dr. M. Stępowski.

Codziennie o godz. 19.05 Komunikat rolniczy i meteorologiczny. Szczegóły programów w tygodnikach „Radjo“ Warszawa al. Ujazdowskie 47, „Tydzień Radjowy“ Poznań Pl. Wolności l. 11.

Komunikaty

ZARZĄD ZWIĄZKU OBROŃCÓW LWOWA zawiadamia swych członków, ich rodziny i sympatyków, że dnia 21. bm. (sobota) odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Rutowskiego 11, II. p. tradycyjne wspólne Święcone. Początek o godz. 18-tej.

Z wydawnictw.

Dr. Władysław Hojnacki: Hygjena kobiety i kosmetyka. Lwów, 1928. — Nakładem Księgarni Polskiej B. Połonieckiego.

Że książka ta spełnia swe zadanie, świadczy o tem piąta jej edycja. Bez zasadniczych wiadomości z dziedziny hygjeny, a zwłaszcza hygjeny kobiecej nie zdoła się wychować zdrowego pokolenia. I w niczem z pewnością krzywda społeczna nie przejawia się dobitniej i jaskrawiej jak w tem, że olbrzymie masy upośledzonych pozbawione są najkardynalniejszych warunków, niezbędnych dla zdrowia i rozwoju organizmu fizycznego. Walną przysługę oddaje książka, uświadamiająca jak człowiek kulturalny żyć powinien, jeśli chce dla siebie i swoich dzieci zachować pełnię sił fizycznych, koniecznych w ciężkiej walce o dobra duchowe.

Autor omawia kolejno trzy epoki życia kobiety, a więc wychowanie, małżeństwo i cały okres macierzyństwa aż do wieku przejściowego, następnie podaje wskazówki hygjeniczne z życia codziennego, uzupełniając je osobnym działem kosmetyki.

Książka, traktująca sprawę z punktu widzenia naukowego, jest mimo to napisana popularnie, wobec czego korzystać z niej mogą najszersze warstwy. Powinna się znaleźć w ręku każdej matki, która chce żyć w pełnem zdrowiu i w pełnem zdrowiu wychowywać swe córki.

Jeszcze w przedwojennych czasach zasłużonem uznaniem cieszyła się księgarnia wydawnicza W. ZUCKERKANDLA W ZŁOCZOWIE, która setkami tomików „Bibljoteki powszechnej“, wydawanymi po bardzo przystępnej cenie (24 hal. za jeden numer) uprzystępniała młodzieży szkolnej nabywanie arcydzieł literatury polskiej i zagranicznej. Wydawnictwo to zyskuje na aktualności zwłaszcza obecnie, w czasach ogromnej drożyzny książek. Ostatnia serja nowości, obejmujących nr. od 1125—1136, zawiera:

Brücknera: Dzieje literatury polskiej;
Brodzińskiego: Mowa o narodowości Polaków i Posłanie do braci wygnańców;
Kraszewskiego: Jermoła;
Goszczyńskiego: Oda (powieść).

BĘDZIEMY PRODUKOWAĆ KALAFONIE.

WARSZAWA, 12 4. (Pat.). Towarzystwo przetworów drzewnych „Jarot“ podjęło w Rudniku powiat Nisko, produkcję kalafonji jasnej i ciemnej z karpiny. Wytwórczość fabryki obliczona jest w rb. na 200 wagonów kalafonji oraz 200 wagonów terpentyny.

Ważne dla Borysławia i Zagłębia naftowego. - Serja II.

Do Czytelników i Przyjaciół pisma naszego!

Wzmacniajcie prasę robotniczą! — *Zyskujcie nowych Czytelników!*

Rozpoczynamy z dniem dzisiejszym zamieszczanie

Kuponu Werbunkowego

Celem jego jest umożliwienie każdemu z naszych Czytelników **pozyskania dla pisma naszego**

jednego nowego prenumeratora.

Jeżeli każdy z Czytelników spełni dziś ten naturalny swój obowiązek, **liczba czytelników naszych wzrosłaby w dwójnasób.**

Kupony te pomieszczać będziemy codziennie przez dni 10. Nadsyłane kupony powinny być podpisane przez tego Czytelnika, który potrafił pozyskać nam nowego prenumeratora. Za pozyskanie 10 prenumeratorów wysyłać będziemy **bezpłatnie** jeden numer wedle zlecenia nadsyłającego.

Kupon Nr. 2. **Serja II.**

Zamawiam niniejszem »Dziennik Ludowy« do wysyłki pocztą od dnia ....

na poniższy adres:

Imię i nazwisko: ....

Zawód: .... Miejscowość: ....

Bliższy adres: ....

Należytość wyrównywać będę czekiem P. K. O. zawsze w pierwszej połowie miesiąca.

....

podpis polecającego. podpis zamawiającego.

Doroczne Walne Zgromadzenie

Delegatów „Oszczędność“

Spółdzielni Pracowników P. K. P. odbędzie się w czwartek 26 kwietnia 1928 o godz. 4-tej popołudniu w lokalu własnym Dojazdowa 2. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu. 2. Sprawozdanie Zarządu. 3. Sprawozdanie Rady Nadzorczej. 4. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej i wniosek o udzielenie absolutorjum. 5. Zmiana statutu § 12. 6. Podział zysku. 7. Wybór uzupełniający 5 członków Rady Nadzorczej. 8. Wnioski i interpelacje. Uwaga: W razie braku kompletu o godz. 4-tej odbędzie Walne Zgromadzenie Del. o godz. 5-tej tego samego dnia i z tym samym porządkiem. Przy jakimkolwiek bądź komplecie uchwały będą prawomocne. **Zarząd.**

Powiatowa Kasa Chorych w Starym Samborze

ogłasza

KONKURS

na posadę **1. księgowego,**
2. siły biurowej.

Kandydaci muszą przedłożyć: a) dowód obywatelstwa polskiego, b) świadectwo lekarskie o zdolności do pracy, c) świadectwo moralności, d) odpisy świadectw szkolnych, e) curriculum vitae.

Od kandydatów na księgowego wymaga się ukończenia co najmniej 6 klas szkoły średniej i ukończony kurs księgowości, zaś od kandydatów ad 2) świadectwo ukończenia conajmniej 4 klas szkoły średniej.

Pierwszeństwo mieć będą kandydaci (kandydatki) z praktyką kasową lub z ukończonym kursem dla pracowników kasowych.

Termin nadsyłania ofert najdalej do dnia 20-go kwietnia 1928 r.

Oferty należy składać na ręce Dyrektora Pow. Kasy Chorych w Samborze Leona Welkera. Posada będzie nadana prowizorycznie na 3 miesiące, poczem będzie zawarta umowa.

Oferty nie przyjęte pozostają bez odpowiedzi.

Za Powiatową Kasę Chorych w Starym Samborze
Komisarz
Leon Welker m. p.

Administracja „DZIENNIKA LUDOWEGO“ przeniesioną została do lokalu „Księgarni Ludowej“ Telef. 19-87 ul. Szajnochy 2.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.